

LITEWSKI UNIWERSYTET EDUKOLOGICZNY
WYDZIAŁ FILOLOGICZNY
CENTRUM JĘZYKA POLSKIEGO, KULTURY I DYDAKTYKI

Anna Maciulewicz

OBRAZ „MAŁEJ OJCZYZNY“
WE WSPÓŁCZESNEJ POEZJI POLSKIEJ NA LITWIE
Praca magisterska

Kierownik naukowy
doc. dr Halina Turkiewicz

Wilno, 2013

LIETUVOS EDUKOLOGIJOS UNIVERSITETAS
FILOLOGIJOS FAKULTETAS
LENKŲ KALBOS, KULTŪROS IR DIDAKTIKOS CENTRAS

„MAŽOSIOS TĖVYNĖS“ MOTYVAI
ŠIUOLAIKINĖJE LIETUVOS LENKŲ POEZIJOJE

Magistro darbas
Humanitariniai mokslai, filologija (04H)

Magistro darbo autorė Ana Maciulevič

Patvirtinu, kad darbas atliktas

savarankiškai, naudojant tik darbe nurodytus

šaltinius _____

(Parašas, data)

Vadovas doc. dr. Halina Turkevič

(Parašas, data)

SPIS TREŚCI

ADNOTACJA	4
WSTĘP	5
1. „MAŁA OJCZYZNA” A TRADYCJA LITERACKA.....	9
2. KRAJOBRAZY RUSTYKALNE WE WSPÓŁCZESNEJ POEZJI POLSKIEJ NA LITWIE	15
3. <i>TUTAJ JEST ŚRODEK ŚWIATA</i> (...). OBRAZ WILNA.	36
4. (...) <i>NIEŁATWO CI BĘDZIE ZAPOMNIEĆ</i> (...). MOTYW DOMU.	52
5. ZAKOŃCZENIE.....	67
ANOTACIJA (streszczenie w języku litewskim)	70
BIBLIOGRAFIA	71

ADNOTACJA

Temat niniejszej pracy magisterskiej stanowi *Obraz „małej ojczyzny” we współczesnej poezji polskiej na Litwie*. Zrodził się on z założenia, że w poezji wileńskiej znajdujemy wiele utworów, w których pojawia się obraz kraju lat dziecińczych, najbliższego otoczenia człowieka.

Bazą źródłową do napisania pracy posłużyły antologie i zbiorki autorskie współczesnych poetów polskich na Litwie, wydane w latach 1985 - 2012. Materiał badawczy został podzielony na trzy zestawy tematyczne: opisy krajobrazów rustykalnych, obraz miasta Wilna oraz motywy domu rodzinnego.

Pisząc o „małej ojczyźnie” poeci wileńscy najczęściej apoteozują, idealizują jej obraz. Tematem wielu utworów jest nostalgia i tęsknota do kraju lat dziecińczych, do najbliższej przestrzeni regionalnej – „małej ojczyzny”. Jest to kontynuacja tradycji literackiej Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza, regionalistów wileńskich, których dzieła często są inspiracją do powstawania nowych utworów.

W danej rozprawie w syntetyczny sposób są omówione podstawowe wyznaczniki „małej ojczyzny”, wyeksponowane w poezji następujących autorów: R. Mieczkowskiego, H. Mażula, J. Szostakowskiego, W. Piotrowicza, A. Rybałko, S. Worotyńskiego, A. Śnieżki, A. Sokołowskiego i in.

WSTĘP

W ostatnich latach o twórczości współczesnych polskich poetów Litwy pisze się coraz więcej, jednak najczęściej mówi się o poszczególnych autorach. Jeżeli zjawisko ujmuje się panoramicznie, analizuje się zazwyczaj wybrane aspekty lub motywy. Prace te nie obejmują najczęściej twórczości najmłodszej generacji, a przecież ciągle pojawiają się nowi, godni uwagi, poeci (Alicja Mickielewicz, Olga Generałowa, Tomas Tamošiūnas i in.).

Analizując twórczość współczesnych polskich poetów Litwy, trzeba zaznaczyć, że tworzą oni dość luźną grupę, zróżnicowaną ze względu na wiek, pochodzenie, preferowanie takiej czy innej poetyki. Zlokalizowana jest ona głównie na Wileńszczyźnie, dlatego często mówi się: „poeci Wileńszczyzny”. Jej dorobku nie da się zaklasyfikować do żadnego ze znanych działów literatury polskiej: krajowej czy emigracyjnej. Literatura polskojęzyczna Wileńszczyzny powstaje poza granicami Polski i *„nie ma jednocześnie statusu literatury emigracyjnej, gdyż tworzą ją Polacy od wielu pokoleń, z dziada pradziada zamieszkujący południowo-wschodnie tereny Litwy, którzy czują się „na swoim”*.¹

Literaci Wileńszczyzny, tacy jak Romuald Mieczkowski, Józef Szostakowski, Henryk Mażul, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Sławomir Worotyński, Aleksander Śnieżko, Aleksander Sokołowski i in. mają w swoim dorobku po kilka (rzadziej – kilkanaście) tomików poetyckich. Środowisko to nie ma prawie swojej krytyki literackiej, chociaż pojawiają się czasem artykuły na temat współczesnych polskich poetów Litwy.²

Na współczesną literaturę wileńską można spojrzeć jako na kontynuację tradycji regionalistów dwudziestolecia międzywojennego, ukształtowanej przez Wandę Dobaczewską, Witolda Hulewicza, Tadeusza Łopalewskiego i in. Częstym motywem utworów lirycznych także dzisiaj jest ziemia rodzinna, prywatna ojczyzna – przestrzeń idealizowana, urastająca czasem do sfery sacrum. Poeci są bardzo wrażliwi na piękno przyrody kraju ojczystego, zwłaszcza przestrzeni lat dziecińczych.

Twórcy wileńscy szeroko eksplorują w swojej poezji motywy polsko–litewskie, ponieważ odczuwają swego rodzaju rozdwojenie, oscylują między Litwą a Polską – ojczyzną materialną oraz duchową. Tematyka poszukiwania własnej tożsamości, refleksje o zagubieniu człowieka w świecie stanowią ważny element w twórczości poetów.

Bardzo często tematem utworów staje się miasto Wilno z jego architekturą oraz pejzażami. Nie brak także motywów tradycji romantycznej, zwłaszcza Adam Mickiewicz jest powodem do dumy, jest niezwykle ważny. Wieszcz zostaje uobecniany poprzez fakty z jego

¹ T. Wroczyński, *Literatura polska XX wieku. Podręcznik dla klas XI-XII*, Kowno 1995, s. 323.

² J. Sikora, *Współcześni poeci polscy na Wileńszczyźnie*, [w:] *Znad Wilii*, Wilno 2003, nr 3 (15), s. 113.

biografii, przywołanie pamiątek po nim, miejsc związanych z jego życiorysem, a także wątków z jego utworów.

W dorobku poetów wileńskich znajdziemy też wiele wierszy uniwersalnych, o tematyce egzystencjalnej oraz autotematycznej. Pojawiają się motywy przemijania, miłości, śmierci, jak też preferowanych wartości życiowych. Można twierdzić, że chociaż nasi autorzy są bardziej tradycyjni niż ich koledzy po piórze w Polsce, nie stronią oni jednak od nowych prądów literackich, śledzą za kierunkami i tendencjami, które pojawiają się we współczesnej literaturze polskiej.

Jerzy Sikora, analizując wiersze poetów polskich na Litwie, stwierdza, że twórcy dążą do ograniczenia dekoracyjności, a nawet rezygnacji z ornamentyki słownej, rymu, rytmu, tradycyjnej strofiki. Zmierzają w kierunku wiersza sprozaizowanego.³

Temat mojej pracy magisterskiej stanowi *Obraz „małej ojczyzny” we współczesnej poezji polskiej na Litwie*. Zrodził się on z założenia, że w poezji wileńskiej znajdujemy wiele utworów, w których pojawia się obraz kraju lat dziecińczych, najbliższego otoczenia człowieka. Zgłębianie danego tematu - to także sposób bliższego zapoznania się z dorobkiem naszych poetów i przybliżenia go innym.

Cel pracy: analiza i interpretacja obrazów „małej ojczyzny” we współczesnej poezji polskiej na Litwie, zmierzająca do wypuklenia najbardziej typowych wyznaczników danego motywu, określenia jego specyfiki. Powstały już rozprawy, poświęcone poszczególnym twórcom tej poezji (np. E. Granicka *Henryk Mażul poeta i publicysta* (2001), A. Juszko *Józef Szostakowski – poeta egzystencjalny* (2003), Z. Abucewicz *Główne motywy twórczości Wojciecha Piotrowicza* (2003), J. Misiewicz *Poetyckie widzenie świata Alicji Rybałko* (1999) i in.) oraz opracowania panoramiczne, poświęcone wybranym motywom omawianej tu poezji (np. K. Stankiewicz *Motywy egzystencjalne we współczesnej polskiej poezji wileńskiej* (1997), J. Miałdun-Silickienė *Obraz miasta we współczesnej polskiej poezji Wileńszczyzny* (2007) i in.). Wymienione prace zostały przygotowane w Katedrze Filologii Polskiej i Dydaktyki (obecnie Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego)

Zadania:

- Szczegółowe zapoznanie się z twórczością poetów polskich na Litwie.
- Analiza i interpretacja kreowanych przez współczesnych poetów polskich na Litwie krajobrazów rustykalnych (wiejskich).
- Analiza i interpretacja obrazu Wilna we współczesnej polskiej poezji na Litwie.

³ Tamże, s. 140.

- Analiza i interpretacja obrazu domu w twórczości współczesnych polskich poetów na Litwie.
- Podsumowanie analizy wyżej wymienionego zjawiska, wyeksponowanie specyfiki „małej ojczyzny”, określenie jej najbardziej typowych składników w poezji polskiej na Litwie.

Metody: badania starałam się opierać przede wszystkim na własnej interpretacji utworów, posługiwałam się metodą opisową i biograficzną.

Bazą źródłową do napisania tej pracy posłużyły antologie i zbiorki autorskie współczesnych poetów wileńskich, wydane w latach 1985 - 2012.

Badając twórczość poetycką polskojęzycznych pisarzy, tworzących na Litwie, podzieliłam zebrany materiał na **trzy zestawy tematyczne**:

1. Najwięcej uwagi zwracam na motywy krajobrazów rustykalnych (wiejskich), spotykanych w dorobku omawianych poetów. Przyroda jest często źródłem przeżyć estetycznych i zachwytów, a jeśli ten zachwyt dotyczy przyrody ojczystej, staje się dowodem przywiązania do ziemi rodzinnej, miłości do ojczyzny. Niektórzy poeci, na przykład, R. Mieczkowski, J. Szostakowski, W. Piotrowicz i in. pochodzą ze wsi, dlatego motywy krajobrazów wiejskich zajmują w ich dorobku niemałą część twórczości. Krajobrazy rustykalne są tematem pierwszego rozdziału mojej rozprawy.

2. Pejzażowi miejskiemu Wilna w twórczości współczesnych polskich poetów Wileńszczyzny jest poświęcona znaczna część ich utworów. Wileńskie zabytki architektury a także tradycja romantyczna tego miasta stały się inspiracją do powstania wielu wierszy. Obraz miasta Wilna w twórczości polskich poetów na Litwie jest tematem moich badań w rozdziale drugim.

3. Trzeci rozdział jest poświęcony najbliższej prywatnej przestrzeni każdego człowieka – wyeksponowaniu obrazu domu rodzinnego. Dom tworzy człowieka, kształtuje jego wartości, przekazuje z pokolenia na pokolenie tradycje i obyczaje, pielęgnuje piękno mowy ojczystej, dlatego jest tematem wielu utworów literackich. Potwierdzeniem tego jest także poezja polska na Litwie, w której znajdujemy obraz domu rodzinnego – tego z lat dzieciennych, którego już nie ma, a także obecnego miejsca zamieszkania.

Struktura niniejszej pracy magisterskiej jest następująca:

1. Wstęp.
2. Rozdział I: „Mała ojczyzna” a tradycja literacka.
3. Rozdział II: Krajobrazy rustykalne we współczesnej poezji polskiej na Litwie.
4. Rozdział III: *Tutaj jest środek świata (...)*. Obraz Wilna.
5. Rozdział IV: (...) *niełatwo ci będzie zapomnieć*. Motyw domu.

6. Zakończenie.

7. Bibliografia.

Każdy rozdział w celu ułatwienia odbioru oraz ze względu na charakter rozprawy został bogato zilustrowany fragmentami analizowanych utworów.

„MAŁA OJCZYZNA” A TRADYCJA LITERACKA

Jednym z ważnych motywów w literaturze jest obraz „małej ojczyzny”. Kategoria ta jest niełatwa do zdefiniowania. Określające ją wyznaczniki, zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z poezją, są zazwyczaj porozrzucane po wielu tekstach tego czy innego autora.

W dorobku Tadeusza Różewicza jest wiersz pt. *oblicze ojczyzny*, w którym poeta, moim zdaniem, bardzo trafnie formułuje pojęcie „małej ojczyzny”:

ojczyzna to kraj dzieciństwa

miejsce urodzenia

to jest ta mała najbliższa

*ojczyzna (...)*⁴

Często podkreśla się przywiązanie nie do państwa, ale do węższej społeczności lokalnej. W literaturze „mała ojczyzna” rozumiana bywa jako miejsce dzieciństwa, zakorzenienia, najbliższe otoczenie. Nie jest to tylko pojęcie geograficzne. Bardziej wiąże się z wartościami i określoną moralnością.

Obecnie ideę „małych ojczyzn” często przeciwstawia się zagubieniu człowieka w świecie w epoce globalizacji. Prawie każdy ma potrzebę powrotu do stałych i niezmiennych punktów oparcia, do trwałych wartości. Taką możliwość dają właśnie „małe ojczyzny”: miejsca niezmiennie, przypisane każdemu człowiekowi raz na zawsze, bo można się urodzić tylko w jednym miejscu. Są to regiony nienaruszalne, ponieważ mimo zawirowań na świecie, wojen, emigracji miejsca te pozostają na zawsze utrwalone w pamięci.

Tradycja literacka „małych ojczyzn” okazała się niezwykle istotna w dwudziestoleciu międzywojennym. Wilno, które na początku lat dwudziestych znalazło się w Państwie Polskim, miało za zadanie odrodzenie życia literacko – kulturalnego oraz zlikwidowanie skutków długiej przynależności do Imperium Rosyjskiego. Halina Stankiewicz-Mordas w książce *Droga do Wilna. Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)* pisze, że w *grodzie nad Wilią zaczęło bardzo szybko powstawać prężne skupisko literatów, artystów, muzyków, plastyków, naukowców. Fenomenalna intensywność polskiego międzywojennego życia kulturalnego w Wilnie ściągала z całej Rzeczypospolitej zdolnych naukowców, literatów, artystów. W bardzo szybkim czasie Wilno stało się ośrodkiem polskiego życia kulturalnego. Wielokulturowe Wilno pogrążyło się w polskie słowo.*⁵

Miasto Gedymina było bogate szczególnie w szlachtę, która szczyliła się swoim pochodzeniem i przywilejami stanowymi. Była to zamknięta w sobie kasta „tutejszych”,

⁴ T. Różewicz, *Niepokój*, Wrocław 1980, s. 610.

⁵ H. Stankiewicz-Mordas, *Droga do Wilna, Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa 2009, s. 12.

niechętnie patrząca na wszystkich z zewnątrz. Tadeusz Łopalewski w nostalgicznym *Poemacie wileńskim* tak pisze:

(...) *Przybysze i tutejsi,
Choć nie zawsze zgrani
W jednym czuli się zgodni,
Że byli wilnianie (...)*⁶

Do najbardziej gorliwych, „zakorzenionych” „miejscowych” entuzjastów wileńskiej ziemi ojczystej można zaliczyć Helenę Romer-Ochenkowską, Wandę Dobaczewską, Eugenię Kobylińską-Masiejewską i in., którzy czuli się naśladowcami tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak też twórczości romantyków, zwłaszcza Mickiewicza.

Podstawową tematyką utworów stają się motywy lokalne oraz problematyka regionalna, przedstawiana najczęściej subiektywnie w sposób bardzo emocjonalny. Propagowana jest miłość do ziemi ojczystej, do tradycji przodków. Obraz człowieka, jego sposób bycia podkreśla przynależność do ziemi wileńskiej. Ważnym elementem w odniesieniu do ludzi oraz języka staje się pojęcie „tutejszy”.

Przedstawicielka regionalistów międzywojennego Wilna – Wanda Dobaczewska - żyła problemami swojej „małej ojczyzny”, problemami regionu, z którego się wywodzi. Nie stroni nieraz od patosu, egzaltacji, kiedy wspomina chlubne karty dziejów ojczystych. Nie kryje bólu, troski, kiedy jest świadkiem odchodzenia, odstępowania od pięknych tradycji przodków.

W latach 30. ukazuje się zbiorek poetycki W. Dobaczewskiej o bardzo wymownym regionalnym tytule *Nasza dola*. Przeważają tu motywy rustykalne (wiejskie), w których dominują pastelowe barwy i nastroje. Poetka jest wrażliwa na los „tutejszego” prostego człowieka, którego uciążliwa praca nie zawsze przynosi wymierne korzyści. Trudny los (owa tytułowa „dola”) przypadł mu w udziale, jednakże świetnie zdaje egzamin z wierności do stron rodzinnych.⁷

Tadeusz Łopalewski, Witold Hulewicz należeli do „przybyszów”, którzy niejednokrotnie odczuwali niechęć ze strony miejscowych literatów. Potrafili jednak „wrosnąć” w środowisko wileńskie, które było bardzo konserwatywne.

W roku 1925 ukazał się na łamach „*Tygodnika Wileńskiego*” apel W. Hulewicza do wszystkich twórców z ideą eksponowania obrazu miasta Wilna w utworach literackich: *I to nie tylko jest wiek tych murów, nie tylko jedyny w świecie barok wileński, nie tylko rzewny sentyment i literatura. To, co w ryzach trzyma bez przestanku, to, co za krtać nagle chwyta bez powodu, to, co nam wargi porusza powiewem niemej modlitwy – to jest: Legenda*

⁶ Tamże, s. 66.

⁷ H. Turkiewicz, *Wyznaczniki regionalizmu w poezji Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej*, [w:] *Literatura. Pamięć. Kultura*, pod red. E. Sidoruk i M. M. Lesia, Białystok 2010, s. 503.

*Wileńska. Sędziwa, cała w klejnotach, przejasna i miłosna, groźna i hartowna, za każdym węglem zaczajona nieuchronnie. Żadne miasto polskie nie posiada tak bogatej legendy. Ona się tu panoszy na każdym kamieniu, a mury jej są mchem porośłe. Nigdzie ona nie jest tak natarczywie wyraźna, tak namacalna w swym zagęszczeniu i w prawdzie swej poezji. Choćbyś nie znalazł ani jednego podania, ani nawet mowy jej tak prostej, tu Legendę Wilna czujesz w powietrzu – tu ją słyszysz w poszumie Królowej Wilii i młodym pogwarze Królowej Wilenki, tu, ją widzisz. Legenda Wilna musi ożyć. W sercach i fantazji całej Polski, w duszach dzieci i artystów. Rzeźbiarze i poeci, sięgnijcie do skarbcza!*⁸

Topograficzny obraz Wilna pojawia się w tomiku poetyckim W. Hulewicza pt. *Miasto pod chmurami* (Wilno 1931), w którym autor przedstawia pejzaże miejskie. Poeta na zawsze został związany z Wilnem, w swoich wierszach starał się przekazać piękno wileńskich uliczek, zaułków, świątyń.

Zanim przystąpię do analizy poezji, chciałabym przybliżyć pojęcie regionalizmu i etapy jego rozwoju w literaturze światowej oraz polskiej, gdyż właśnie literatura regionalna ma wiele wspólnego z literaturą „małych ojczyzn”. Czasem dane terminy traktuje się synonimicznie.

Słownik literatury polskiej XX wieku podaje, że nazwa „regionalizm” pojawiła się u schyłku XIX w. we Francji jako określenie zrodzonego na prowincji ruchu kulturalnego i społecznego, zdążającego do częściowego uniezależnienia się od ośrodka centralnego.

Ruch regionalistyczny szybko rozprzestrzenił się po Europie, w zależności od miejsca i czasu zmieniając swój charakter. Zachowywał jednak najczęściej cechy autonomizmu, co jest równoznaczne z drogą od samodzielności kulturalnej do samodzielności politycznej, ale tak pojęty regionalizm u swego podłoża zawsze miał odrębność etniczną i najczęściej także językową. Regionalizm przejawia się także jako naturalna niechęć ośrodków peryferyjnych wobec centrum.

Pojęcie literatury regionalnej zakłada jej związek z określoną przestrzenią geograficzną. Związek ten może być rozumiany dwojako. Po pierwsze – jako wpływ tej przestrzeni na specyficzność powstającej w jej odrębnie literatury. Po drugie - jako wpływ określonej przestrzeni na typ komunikacji literackiej, która jest obojętna na specyficzność literatury, jej semantykę, wartość. Pierwszy pogląd przeważa i ma bogatszą tradycję. Jego zwolennicy sądzą, że literatura regionalna charakteryzuje się nie tylko podjęciem miejscowych tematów, spożytkowaniem określonych form i posługiwaniem się gwarą, ale i swoistą dla określonej przestrzeni aurą, kolorytem lokalnym, sposobem odczuwania i myślenia.

⁸ W. Hulewicz, *O różnaitości gładów wileńskich. Miasto – Legenda*, [w:] *Tygodnik Wileński* 1925, nr 18, s. 1, [w:] T. Śmigielski, *Mityczne obrazy Wilna w literaturze okresu międzywojennego*, [w:] *Wilno i kresy północno-wschodnie*, red. E. Feliksiak, Białystok 1996, t. IV, s. 178.

W polityce kulturalnej regionalizm raz jest oceniany dodatnio, raz ujemnie, w praktyce twórczej bywa przyjmowany jako wartość źródła bądź odrzucany jako kompleks pochodzenia. Prowadzi to niekiedy do zróżnicowania terminologicznego na literaturę regionalną, literaturę regionu i literaturę bez określeń. Druga nazwa ma się odnosić do literatury powstającej w pewnym regionie, ale adresowanej do czytelnika ponadregionalnego, aczkolwiek nie mającej jeszcze powszechnej adaptacji. Ten model powstaje po utracie „prywatnej ojczyzny”, utrwaleniu się dystansu, co prowadzi do dialektycznego sprężenia dwóch ośrodków czasoprzestrzennych: „niegdyś tam” i „tu, teraz”. Na tej zasadzie funkcjonuje właśnie we współczesnej literaturze polskiej mit Wileńszczyzny.

W Polsce termin „regionalizm” pojawił się w dwudziestoleciu międzywojennym. Przejęty został z Francji, ale to pojęcie funkcjonowało wcześniej pod nazwą „krajowości”. Ukształtowała się ona w środowisku wileńskim, wyrażającym nadzieję na powrót do idei jagiellońskiej, autonomii Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Już w świadomości młodopolskiej istniały dwa regionalizmy: dziedziczony po romantyzmie regionalizm wileńsko-litewski i świeżo wprowadzony do tej świadomości regionalizm podhalański.

Za duchowego przywódcę regionalizmu uznano Żeromskiego, który w swej praktyce twórczej dał początek literackiemu regionalizmowi kielecko-sandomierskiemu. Także literaturę dawniejszą traktował Żeromski jako przypisaną do określonych terytoriów, twierdził, że Słowacki jest poetą Ukrainy, Mickiewicz – Litwy, Krąpiec – Wołynia itd.

Najpoważniejszą próbą naukowego wyjaśnienia istoty literatury regionalnej, jej związku z konkretną przestrzenią jest w dwudziestoleciu międzywojennym rozprawa S. Skwarczyńskiej *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury* (1937). Autorka odróżnia tu „literaturę regionalistyczną” jako wytwór mody od literatury artystycznej, która jest wyrazem związku ze środowiskiem przyrodniczym i kulturowym, nie tylko z ziemią, wsią, ludem, rasą – ale i z miastem, a więc regionalizm bywał też urbanizmem.

W zasadzie regionalizm dwudziestolecia międzywojennego jest kontynuacją regionalizmu młodopolskiego, przystosowanego do nowej rzeczywistości niepodległego państwa. Stosunek literatury obiegu artystycznego do regionalizmu był ambiwalentny. W programach awangardy – na ogół wrogi. T. Peiper odrzucał poglądy Żeromskiego, odrzucał ideę ludowości, ale w praktyce T. Czyżewskiego, J. Czechowicza tematyka regionalna, nierzadko przedstawiana w gwarze, nie była czymś wyjątkowym, a J. Przyboś dowodził, że swoiście przetworzone „krajobrazy dzieciństwa” towarzyszą całej jego twórczości.

Druga wojna światowa zahamowała rozwój regionalizmów, o ile w interesie okupantów nie leżało ich pobudzenie. Po roku 1945 regionalizm miał charakter spontaniczny i był naturalną kontynuacją tradycji międzywojennej.

Środowisko literackie zgromadzone wokół czasopism i wydawnictw, zrzeszone w klubach, a później w oddziałach Związku Zawodowego Literatów Polskich, od razu sprzyjało literaturze regionalnej. Oficjalna polityka kulturalna odnosiła się jednak do regionalizmu nieufnie i w miarę postępu cywilizacji – likwidowała go.

Ponownie ożywił się on po roku 1956. Zmieniła się też oficjalna polityka kulturalna. W ośrodkach prowincjonalnych powstały nowe grupy literackie, które nierzadko sięgały po problematykę miejscową. Zawiązane zostały liczne towarzystwa regionalne i ogólnopolskie sprzyjające regionalizmowi. Sprzyjały mu także formy mecenatu: konkursy literackie, stypendia twórcze, nagrody wojewódzkie itd.

Po roku 1970 tendencje rozwojowe można by tak określić: literatura ludowa zanika, przeradza się w literaturę regionalną, przekazywana jest nie ustnie, lecz za pomocą druku i coraz częściej posługuje się językiem literackim. Literatura silniej wiąże się z regionem, ziemią rodzinną, prywatną ojczyzną. Świadczy o tym nurt chłopski, który nie mieści się w tradycyjnym regionalizmie, jest dialogiem z kulturą uniwersalną, ma obieg ogólnokrajowy. Tego samego dowodzi mit dawnych Kresów Wschodnich, w którym szczególnie często tematem staje się region wileński i południowo–wschodnia Galicja. Istotną rolę w kreowaniu tego mitu odegrała twórczość Cz. Miłosza, T. Konwickiego J. Mackiewicza, Z. Bohdanowiczowej i in. Należy zaznaczyć, że dla współczesnych poetów wileńskich niezwykle inspirująca jest zwłaszcza twórczość Cz. Miłosza, którego dorobek wpisuje się w jakimś stopniu w nurt, umownie nazywany „literaturą małych ojczyzn”.

Charakteryzując najlepsze okazy tego rodzaju literatury, Ewa Wiegandtowa pisze: *„W poezji i „Dolinie Issy” Czesława Miłosza, w powieściach Józefa Mackiewicza i Tadeusza Konwickiego znalazł kontynuację Mickiewiczowski mit raju – domu na łonie litewskiej przyrody. Właściwością mitu jest nadawanie religijnych znaczeń światu natury i kultury. Dwór, rzeka i jej dolina, las, puszcza, rojsty, pylna czy żelazna droga mają charakter symboliczny, są składnikami uporządkowanej całości pełnej głębokich, świętych sensów. To, co mieści się na zewnątrz tej całości, jest obce, niezrozumiałe, często wrogie.”*⁹

„Mickiewiczowski mit raju” jest obecny także w twórczości współczesnych polskich poetów na Litwie. W poezji naszych autorów dworek w Soplicowie zamieniony jest przez wiejski dom rodzinny, położony pośród pól i łąk, nieopodal znajduje się las, strumyk lub

⁹ B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wysłouch, *Literatura współczesna*, Poznań 1992, s. 60.

źródło. Przyroda jest dla poetów inspiracją do tworzenia, symbolem wierności i miłości do ziemi ojczystej.

Tradycje romantyczne są przywoływane w konkretnych wierszach, na przykład, w utworze A. Rybałko *Wilno, ojczyzna moja* czy *Poetyckie popołudnie pod pomnikiem A. Mickiewicza*, R. Mieczkowskiego *Podłoga w celi Konrada*, i in. Oprócz tego motywy mickiewiczowskie pojawiają się często w utworach poetów wileńskich, chociaż nie zawsze są głównym tematem rozważań.

W dorobku współczesnych poetów Wileńszczyzny są obecne także motywy litewskie. Litwa czy Wileńszczyzna są postrzegane najczęściej jako bliska sercu przestrzeń pejzażowo-kulturalna, niekoniecznie wyznaczana precyzyjnie granicami. Nie muszą to być realia, wywołujące pozytywne asocjacje. Region ten przybiera też barwy pastelowe, niepowabne, ale to nie zmienia stosunku do niego, nie odbiera jego uroku.

Wileńska poezja polska nie jest twórczością profesjonalną. Wśród autorów nie brakuje polonistów z wykształcenia (H. Mażul, J. Szostakowski, R. Mieczkowski, A. Lassota i in.). Są też tacy, którzy nie ukończyli studiów polonistycznych (A. Rybałko, Z. Maciejewski, S. Worotyński i in.), ale ze względu na wrodzoną inteligencję świetnie operują w swej twórczości literacką odmianą polszczyzny. Literaci wileńscy, mający na co dzień do czynienia z kilkoma językami: polskim, litewskim, rosyjskim, a coraz częściej też angielskim, muszą szczególnie dbać o poprawność swego słowa. Nieraz wprowadzają też do swoich utworów mowę podwileńską, czyniąc przez to poezję jeszcze bardziej bliską „tutejszemu” czytelnikowi.

*Ostatnio w środowisku literatów wileńskich zauważyć można dwa interesujące zjawiska. Pierwsze to uaktywnienie się istniejącego już przedtem nurtu poezji ludowej, uprawianej przede wszystkim przez poetki. Drugi nowy element to pojawienie się grupy poetów najmłodszego pokolenia.*¹⁰ Wiersze piętnastu najmłodszych twórców wileńskich (A. Mickielewicz, O. Generałowej, W. Żukowskiej i in.) są zamieszczone w almanachu *Wschód nad Rossą*, który został wydany w 2005 roku. Poetów tych nie możemy nazwać spadkobiercami tradycji regionalistów międzywojnia, gdyż dominują w ich twórczości tematy egzystencjalne, które coraz częściej dochodzą także do głosu w twórczości literatów starszych generacji.

¹⁰ H. Szyłkin, D. Szagun, *Polskie pióra nad Wilii. Bibliografia polskich współczesnych pisarzy Wileńszczyzny 1985-2005*, Zielona Góra 2005, s. 7.

KRAJOBRAZY RUSTYKALNE WE WSPÓŁCZESNEJ POLSKIEJ POEZJI NA LITWIE

Przyroda jest bardzo częstym motywem utworów poetyckich, towarzyszy przeżyciom podmiotu lirycznego, czasem odzwierciedla stan jego psychiki, bywa też tłem mniej lub bardziej dramatycznych wydarzeń. Jest także źródłem przeżyć estetycznych i zachwytów, a jeśli ten zachwyt dotyczy przyrody ojczystej, staje się dowodem przywiązania do ziemi rodzinnej, miłości do ojczyzny.

Szczególne miejsce we współczesnej polskiej poezji na Wileńszczyźnie zajmuje tematyka rustykalna (wiejska). Wielu autorów współczesnych urodziło się w podwileńskich wsiach i miasteczkach. Niektórzy z nich stali się świadkami tego, jak cywilizacja, niby wielki potwór, pochłania to, co było dla nich najdroższe – ojczyste strony a wraz z nimi kraj lat dziecińczych, kraj idylli, arkadii, nieodwracalnej przeszłości, niespełnionych marzeń.

Romuald Mieczkowski, urodzony w 1950 roku w Fabianiskach, stanowiących dziś dzielnicę Wilna, w *Wileńskich etiudach* tak pisze o losach swojej wsi rodzinnej: *Nasze kłopoty rozpoczęły się poważnie od czasu, kiedy wyburzono Fabianiszki na rzecz wielkomiejskich bloków. Było to w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Tam, gdzie stały tonące w zieleni domki akurat zaprojektowano drogę, powstały parkingi. Bo na tym ciężki pieniądz można było zarobić. (...) Dziś to są jedne z najdroższych nieruchomości w mieście. Natomiast Stankiewiczowie, Kołoszewscy, Hrypińscy, Mackiewiczowie, Jurewiczowie, Szafranowiczowie, Gulbicy, Materewiczowie, no i moja rodzina, dostali mieszkanie zastępcze w klatkach wieżowców w różnych miejscach. Spotykają się tylko w autobusie, sklepie, dziś do coraz rzadszych spotkań dochodzi w kościele w Kalwarii, dokąd, nie patrząc na przynależność do nowych parafii, chodzą siwi i coraz mniej liczni mieszkańcy dawnych Fabianiszek.*

Nad dzisiejszym sadem góruje jeszcze jodła. Nie ma dorodnych szyszek, coraz mniej zielonych gałęzi. W czasie budowy drogi chyba drzewu nadcięto korzenie, z pewnością jednak z tęsknoty schnie. Dogorywa powoli samotnie, niezauważalnie dla innych, a mnie boli śmierć każdej następnej gałązki.

Wcale nie w przerośni. Boli z tej samej, serdecznej strony. Boli, kiedy dotykam jej kory, siedząc na wzgórzu dzieciństwa, z którego nas wypędzono.¹¹

W wierszach Romualda Mieczkowskiego z tomiku *Co bym stracił* (1990) przyroda rodzinna pomaga zrozumieć, jak bliski, niepowtarzalny jest kraj lat dziecińczych i żaden ustrój ani też sytuacja polityczna w kraju tego odczucia nie zmieni. W wierszach rozważa się o tym, co by stracił człowiek, gdyby życie swoje spędził w innym miejscu i czasie. Kontrast między

¹¹ R. Mieczkowski, *Drzewa*, [w:] *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, Wilno 2007, s. 4.

krajem idylli i otaczającą rzeczywistością jeszcze bardziej pokazuje nam, jak drogie są ojczyste strony lat dziecińczych. „*Serce boli*”, ponieważ ojczyzna nie jest wolna (wiersz napisany w 1988 r.) i tylko reinkarnacja mogłaby wszystko zmienić i *wszystko byłoby inaczej/ bezpieczniej barwniej może*. Tak sądzi sam autor, ale nawet zniewolenie ojczyzny nie może zagłuszyć tęsknoty do kraju

(...) *niedojrzałych jabłek*
przedwczesnych deszczów w sierpniu
gdzie dzieciństwo
jak złoty piasek przez palce
wartko się przesączyło (...).¹²

Kontemplując wykreowane przez Mieczkowskiego obrazy, wraz z podmiotem lirycznym odczuwamy *smak cierpki deszczów*, które nieraz latem nas przemoczyły do nitki i kwaśność *niedojrzałych jabłek*, których niejedyn chyba z nas w dzieciństwie spróbował. Doznania z okresu dzieciństwa opisywane są bardzo zmysłowo.

Sensualizm w opisach krajobrazów jest obecny także w innych wierszach autora, gdzie spotykamy i *zapach kwiatu z dzieciństwa jak muśnięcie skrzydeł ptaka*, i *zgrzytliwy jazgot ulicy*, nad którym motyle niosą uśpioną tytułową bohaterkę – dziewczynkę „*najmniejszą*”, aby potem, po *chwili przebudzenia* jej szczebiot nadal brzmiał w uszach czytelnika. W tym przypadku, w odróżnieniu od sytuacji w wyżej opisanym wierszu, sensualizm nadaje wersom inny odcień - uczucie ciepła, rodzinnego spokoju, pieśczołliwości.

Jeszcze inny kontekst wyłania się przed nami po odczytaniu wiersza *Zielone Świątki w Kalwarii Wileńskiej*, w którym autor powraca do kraju lat dziecińczych przywołując obraz *ścieżki pachnącej rumiankiem / i miodem*, prowadzącej całą rodzinę do kościoła na niedzielną Mszę świętą. Spotykamy tutaj także bliskie nam krajobrazy podwileńskie, których nieodłącznym elementem są *czarne przestrzały lasu/ pełne zajęczej kapusty*, zapamiętanej zapewne przez każde wiejskie dziecko, ze względu na jej smak *kwaśny jak zielone papierówki*. W tymże wierszu niejako odczuwamy, jak

(...) *opadaliśmy na kamienną posadzkę*
chłód wchodził do kolan
*ogarniał całe ciało - (...)*¹³

Romuald Mieczkowski wspomnieniom lat dziecińczych poświęcił cały swój tomik p.t. *Powróć* (1992). W tytułowym wierszu *zegar / stary zepsuty/ bo śpieszył zawsze / zawoła*

¹² R. Mieczkowski, *Co bym stracił?*, Kraków 1990, s. 42.

¹³ R. Mieczkowski, *Powróć*, Warszawa 1992, s. 13.

wracaj i poeta powróci. Czas zatrzyma się, przestanie śpieszyć i można będzie pomarzyć, a przecież jak byłoby wspaniale powrócić do sadu, gdzie *ulubiona kępą grusza*, której już nie ma, gdzie księżyc jest kompanem, gdzie można było *beztrosko się uśmiechnąć* i wierzyć w przepowiednie wróżki.

*(...)Powrócę
odejdę
milion razy wrócę
do mojego dzieciństwa (...)*¹⁴

W wierszu p.t. *Obywatelstwo i woda* podmiot liryczny na problem kraju ojczystego spoziera z innego punktu widzenia i zwraca się do tych, którzy *upokorzeni zostali obywatelstwem/ miejscem i datą*. Ci ludzie zostali jakby skrzywdzeni, ale nadal wierzą w swój kraj, w swoją ojczyznę i dlatego

*(...)nie piją oni wody z wielkiego morza
choć woda zdrowa i czysta -
szukają źródła w polskim gaju
gdzie jest tak samo życiodajna ona
lecz stokroć smaczniejsza
i stokroć bliższa*¹⁵

Te wersy są mi bardzo bliskie, ponieważ z lat dzieciennych przypominam strumyk koło domu rodziców, gdzie z siostrą biegałyśmy w upalne dni napić się wody i zmoczyć nogi. Woda z niego do dzisiaj jest dla mnie najsmaczniejsza, najbardziej orzeźwiająca. Tego uczucia nie da się opisać, to jest gdzieś głęboko w duszy i chyba zostanie tam do końca dni żywota ziemskiego.

W tomiku poetyckim R. Mieczkowskiego pt. *Na litewskim paszporcie* (2011) opisana jest Droga Krzyżowa w Kalwarii - *parafii lat dzieciństwa*. Poeta przypomina, jak

*(...) w podwileńskiej miejscowości pełnej lasów
poprzecinanych piaszczystymi drózkami
(...)
Przemierzaliśmy ten szlak rodziną całą
dzieci poziomki zrywały po kryjomu
słowa modlitwy dotykały kwiatów i drzew
zlewały się w niebie z ptaków świergotem (...)*

Przyroda nabiera cech sakralnych, staje się współtowarzyszką wyprawy, świergot

¹⁴ Tamże, s. 8.

¹⁵ R. Mieczkowski, *Co bym stracił?*, Kraków 1990, s. 10.

ptaków zlewa się z modlitwą, las chroni przed upałem i hałasem. Miłe i ciepłe wspomnienia burzy rok 1962, kiedy drogie sercu *kaplice wysadzono w powietrze*. Po latach autor wraca do tych stron:

*(...) przy świeżo odmalowanych stacjach
jak przed laty las poziomkami wabił – (...)*¹⁶

Odczuwa dawny smak lizaków i cukierków w kolorowych papierkach, lecz czas zrobił swoje – zmienił się człowiek, jego poglądy i wartości. Beztrioskie życie lat dzieciennych zastąpiły poważne pytania egzystencjalne. Tylko przyroda pozostała niezmienna, ten sam las, ten sam świat i jego piękno.

Józef Szostakowski w tomiku poetyckim pod nieco zaskakującym tytułem *Nie ucz się domu* (1992), w wierszu *Złoto pełga*, także powraca do lat dzieciennych,

*(...) gdzie pomiędzy grobami
barwa przeszłego czasu (...)*¹⁷

Poeta na przeszłość spogląda jak na czarno-białe zdjęcie sprzed lat, kiedy Wszechświat posiadał tylko te dwa kolory, widzi tam jesienny sad, a w nim jabłka i „*tamte słoneczniki*”, takie, których już teraz nie znajdziemy w żadnym sadzie czy podwórku. Z tamtych lat nie zostało niczego oprócz *liści brzoź lłkających jak dawniej nim je zetnie mróz*.

W wierszu tego tomiku pt. *W pamięci mojej* pojawiają się krajobrazy ojczyste, których zapach i ciepło możemy odczuć zmysłami. Podmiot liryczny powraca myślami do *ojczyzny polnych dróg*, na których lotny piasek zakurzał buty ojca, kiedy wraz z synem śpieszył przez pola. Tej polnej ścieżce nie dorówna zapewne żadna najlepsza szosa, a przechadzki z ojcem nie zamieni żaden inny spacer, nawet z najbardziej znaną na świecie osobą. W ojczyźnie jakby nie ma niczego nadzwyczajnego, ale wszystko, co jest, jest bardzo bliskie i znajome. Autor w sensualistyczny sposób próbuje przekazać czytelnikowi najmiłsze wspomnienia zapachu skoszzonej trawy zmieszanego z piołunem. Ten zapach nie może być z niczym porównany, ale będzie rozpoznawany przez całe życie.

Poeta z żalem wspomina kraj lat dzieciennych, gdyż jest to przeszłość, która już nie wróci. Świat ten może także dziś *opisać z zamkniętymi oczyma*, nadal czuje niemal wszystko, czego dotykał, pamięta, gdzie stąpała jego noga:

*(...) korę drzewa w dotyku dłoni
albo lepiej
słoneczny kamień
na którym wspierałem nogi*

¹⁶ R. Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Wilno 2011, s. 18.

¹⁷ J. Szostakowski, *Nie ucz się domu*, Warszawa 1992, s. 7.

*gdy byłem mały(...)*¹⁸

Motyw krajobrazu ojczystego często przesiąknięty jest tęsknotą, nostalgią, smutkiem. Potwierdza to, na przykład, wiersz J. Szostakowskiego *to co za oknem* z tomiku *Czerwone gile* (1994), w którym podmiot liryczny widzi pejzaż za oknem przez pryzmat upływającego czasu. Rzeczywistość zmieniała się nie do poznania: *knieje dzieciństwa przemienione w gaik*.¹⁹

Obraz ten pokazuje, jak nieodwracalny jest czas a zarazem wszystko, co z nim przemija, zmienia się, odchodzi w niepamięć.

Występuje tu też po raz kolejny motyw źródła: *zimna woda chwytala radością za gardło* w upalne dni. W innym wierszu pojawia się *taka chmura, co kryje łąki dzieciństwa*.²⁰ Metaforyczna chmura jakby przesłania drogą sercu przeszłość. Nie możemy dotrzeć do tych najdroższych krajobrazów, do tych najjaśniejszych dni.

Motywy rustykalne są spotykane także w dorobku **Alicji Rybałko**, m. in. w tomiku *Opuszczam ten czas* (1991), gdzie szczególne miejsce poświęca się opisom wieczornej pory. W wierszu *Tysiąc i jeden zmierzch* dopatruję się aluzji do bajek z *Tysiąca i jednej nocy*, a więc jest to pora tajemnicza, magiczna, baśniowa, otulona ciszą i spokojem, powtarzająca się codziennie aż do końca czasów. Poetka, *idąc laskiem własnych myśli nad niegdysiejszą rzeczką*, która została w przeszłości, *zbiera naiwne niezapominajki*, kojarzące się czytelnikowi z tym, czego nie możemy zapomnieć, czego zapominać nie musimy, to znaczy z minionymi latami, krajem dzieciństwa, czasem idylli.

W wierszu pt. *Wieczór* autorka przy pomocy kreowania sensualistycznych krajobrazów opisuje koniec dnia, kiedy słyszemy *muzykę skrzypcami liści trąconą*, która każdego uspokaja po dniu pracy, przebiegając po *wierzchołkach traw zielonostrunnych*. Epitet ten nadaje wierszowi jeszcze więcej melodyjności, która stopniowo zaczyna działać na zmysły węchu zapachem *siana, mleka i wieczoru*. Motyw ten jest częsty także w twórczości innych przedstawionych autorów, a więc można twierdzić, że współczesna poezja na Wileńszczyźnie ma wiele cech wspólnych. „Mała ojczyzna” kojarzy się poetom z podobnymi zjawiskami, starają się oni opisać podobne problemy. Dalej A. Rybałko w swoim wierszu mówi o tak małej istocie, jak komar, który czytelnikowi kojarzy się raczej z natrętnością, wzbudza nieprzyjemne uczucia. Ale z jaką czułością wypowiada się o nim osoba, która słyszy, jak muzyka wieczorowa *wysoką nutą zawisa w skrzydełkach komara*.²¹

Zatem natrętne brzęczenie komara w letni wieczór może być melodyjne i przyjemne.

¹⁸ Tamże, s. 9

¹⁹ J. Szostakowski, *Czerwone gile*, Warszawa 1994, s. 29.

²⁰ Tamże, s. 5.

²¹ A. Rybałko, *Opuszczam ten czas*, Warszawa, 1991, s. 32

Muzyka, którą słyszymy, rozlega się dookoła dopóty, dopóki cisza nie położy jej *palec na ustach* – następuje noc. Taka forma wypowiedzi bardziej pasuje do uciszenia dziecka, dominuje więc tu czułość i pieszczota, której najczęściej nie zauważamy w letnie wieczory przez nasz pośpiech i codzienne troski.

Wiersz zatytułowany *Sierpień* przedstawia krajobraz odchodzącego lata – *bankietu*, po którym zostają *zagasłe lichtarze* i *towarzystwo kwiatów rozchodzi się powoli*, chociaż jeszcze nie odczuwamy nadejścia jesieni i *sierpniowe gwiazdy jeszcze jasno płoną*. Na łąkach jeszcze kwitną kwiaty, są też metaforyczne zapóźnione tańczące pary, które się nie mogą *ze sobą ani z latem rozstać*. Nic jeszcze, na pierwszy rzut oka, nie zapowiada końca lata, ale podmiot liryczny odczuwa, że muzyka (w dorobku A. Rybałko spotykana jest często i ma wielkie znaczenie) już cichnie i pozostaje tylko *szept najcichszy „Gdyby tak pozostać...”*²². Epitet „najcichszy” jeszcze bardziej wyeksponuje właśnie ciszę, nadaje temu wyrazowi w jakimś stopniu nawet minorowego nacechowania, nostalgii, smutku, którymi jest przeplatany cały wiersz.

W niektórych wierszach z omawianego tomiku występuje obraz brzozy. W wierszu *Pejzaż beznadziejny trochę* krajobraz odchodzącej zimy, który tworzy *biel pozioma*, dopełnia brzoza – *biel pionowa*. Krajobraz przedwiosenny składa się z topniejącego śniegu i gąiku brzozowego:

*Brzoza brzoza i reszta śniegu.*²³

W innym wierszu brzoza kojarzy się z krajobrazem minionych ostatnich wakacji, epitet „zwinna” jest przeciwstawieniem wobec codzienności życia miejskiego, przez które kroczy człowiek z dnia na dzień.

(...) *Poprzez spalin codzienną dozę,
Poprzez porę do pracy i z pracy* (...) ²⁴

Obraz letnich wakacji „z brzozą” jest motywacją do przetrwania w takim świecie i codziennej rutynie, on jak cień idzie za nami i pomaga doczekać się następnego lata. Brzoza staje się symbolem odpoczynku i spokoju na łonie przyrody, w dali od zgiełku miasta, pośpiechu, codziennych obowiązków.

W tomiku poetyckim *Wiersze* (2003) także spotykane są motywy krajobrazów ojczyстых, które A. Rybałko widzi już z perspektywy człowieka mieszkającego poza granicami kraju. W wierszu pt. *Podróż na Litwę* autorka wraca myślami z zagranicy, gdzie obecnie mieszka, do ojczyzny:

(...) *zapada zmierzch*

²² Tamże, s. 33.

²³ Tamże, s. 54.

²⁴ Tamże, s. 45

*miękki jak kocia łapa,
o czymże pisać więcej,
kiedy tu lasów tak wiele. (...) ²⁵*

Nawet nie zastanawia się dłużej, o czym będzie pisała, gdyż jest to oczywiste – o przyrodzie, której piękno zachwyca każdego. W kraju ojczystym miast niedużo, dlatego to, co *trąbi, trzaska, ryczy jest gdzieś tam daleko*. Ciszy i spokoju nie zakłócają codzienne hałasy współczesnego miasta, cywilizacji. Metaforyczne porównania nadają wierszowi uczucia ciepła, przytulności, pieszczoty. Zmierzch nie nadchodzi, a *skrada się jak kot*, jest miękki i przytulny.

Następnie autorka zwraca się do tych, którzy powrócili do ojczyzny i, być może, rozważają, co począć dalej, poddając się swego rodzaju terapii:

*(...) Przymknij za sobą granicę,
dotknij rosy o świcie,
słońce wschodzi nad łąką
i nad wieśniakiem zgarbionym. (...)*

Pozamykajmy granice, nie opuszczajmy ziemi rodzinnej, nie szukajmy łatwego życia. W tym pięknym kraju trudzili się nasi przodkowie, nie było im łatwo, a jednak przetrwali i nie zdradzili ojczyzny. Problem emigracji poruszany jest dosyć często w poezji współczesnej. Autorka próbuje przemówić do czytelnika, do jego serca: przyjrzyj się uważniej temu, co posiadasz, dojrzyj piękno dnia codziennego, piękno tradycji przodków.

*(...) O czym pisać z podróży-
Pismo zbędne się staje:
Skrzydłem ptaka na wodzie,
Śladem mrówki na piasku... ²⁶*

Ona także pisze z podróży, a więc takie pisanie jest niewiele warte? Nie zostanie po nim śladu? Te pytania retoryczne dają wiele do myślenia. Trzeba cenić to, co mamy, pamiętać, że tylko po utracie zaczynamy rozumieć prawdziwą wartość tego, czego już nie posiadamy. Doświadczenia wielu ludzi, przebywających z daleka od ojczyzny, są czasem dla nas przestrogą, tematem do rozmyślenia.

Wiersz A. Rybałko, zatytułowany *W mojej ojczyźnie*, nieprzypadkowo nosi taki tytuł. Nawiązuje on do wiersza Czesława Miłosza o identycznej nazwie. Ta ojczyzna, *do której nie wróćę,*²⁷ to miejsce utracone. Tu wszystko lepsze, ładniejsze, miłsze.

Liście w mojej ojczyźnie są większe

²⁵ A. Rybałko, *Eilēraščiai/ Wiersze*, Wilno 2003, s. 220.

²⁶ Tamże.

²⁷ Cz. Miłosz, *W mojej ojczyźnie*, [w:] *Wiersze*, tom 1, Kraków 2001, s. 142.

*I barwniejszy motyl przelatuje nad łąką. (...)*²⁸

W tym miejscu *słońce, księżyc i gwiazdy świecą po naszymu. Barwniejsze, rozumniejsze, zrozumialsze*, ponieważ swoje, ojczyste. Negatywne cechy także bardziej się wyeksponowują i dlatego *źli są gorsi*, ale nawet ten fakt nie zmienia postawy autorki, przecież oni też „nasi”. Na ten temat tylko ziemia nic nie mówi:

(...) Tylko ziemia gdzie zawsze

*I jak wszędzie milczy*²⁹

To cecha wspólna obcej i rodzinnej ziemi. One mogłyby tyle powiedzieć, tyle opowiedzieć, a milczą. Może nie mogą wypowiedzieć tego, co czują? Może ból jest tak duży, że nie mówią o nim? Fragment ten pokazuje rozważania autorki na obczyźnie, tęsknotę do kraju rodzinnego. Ma już drugi dom, nie może wrócić, zastanawia się nad tym, jaki ból wywołała w bliskich, jak zasmuciła ziemię ojczystą.

Jednym z istotnych motywów poezji **Sławomira Worotyńskiego** – jednego z najbardziej utalentowanych polskich poetów Wileńszczyzny, pochodzącego z Nowej Wilejki – dominuje liryka refleksyjna. Poeta zbyt wcześnie odszedł, zostawił niedużą ilościowo, ale głęboką i bogatą duchowo spuściznę, w której znajdujemy także motywy natury. W utworze pt. *Kwiatek* z tomiku poetyckiego *Złamana gałązka bzu* (2005) poeta, poprzez przeciwstawienie rośliny człowiekowi lub zwierzęciu, po prostu zachwyca się jego kwitnięciem:

Kwiatek nie umie latać.

Kwiatek nie umie biegać.

Kwiatek nie umie nawet

*bawić się w chowanego. (...)*³⁰

Tylko człowiek bardzo wrażliwy może w taki sposób opisać roślinę, a przecież to jest słuszne: musimy cieszyć się i zachwycać tym, co mamy w zasięgu ręki, doceniać piękno własnego krajobrazu, każdej roślinki, każdego zjawiska w przyrodzie.

W wierszu pt. *Leśny nokturn* S. Worotyński sentymentalnie przedstawia nocną porę – *tańczącą Mulatkę*. Powstaje pytanie: czyżby noc nie jest absolutnie czarna? Odpowiedź znajdziemy w wierszu – rozjaśnia ją blask księżycy i gwiazdy, biel brzoź, *które piją czarną kawę*, ciepłe rzeki, które odbijają te blaski w sobie. Utwór nawiązuje do baśni poprzez tajemniczy czas akcji, zaczarowane miejsca, baśniowe postacie:

Drzewa drzemią w leśnej ciszy.

Pień samotny na polanie.

²⁸ A. Rybałko, *Eilēraščiai/ wiersze*, Wilno 2003, s. 210.

²⁹ Tamże.

³⁰ S. Worotyński, *Złamana gałązka bzu*, Wilno 2005, s. 108.

*Księżyc - książkę gwiazdy liczy
Niczym perły w oceanie. (...)*³¹

Poeta przybliży różne szczegóły przyrody, a potem snuje skojarzenia i refleksje, wprowadzając analogie do życia ludzkiego. Nawet tematyka śmierci w wierszach poety jest przekazywana przez metaforyczne postacie roślin: słonecznikowi gospodarz głowę odciął nożem w utworze *Słonecznik*, w innym wierszu pt. *Śmierć drzewa*:

*(...) drzewa padają twarzą do trawy
łamiąc gałęzie życia. (...)*³²

„Złamana gałązka bzu” staje się wreszcie symbolem tragedii wewnętrznej samego poety.

Obraz piękna krajobrazów podwileńskich jest jednym z najważniejszych motywów w twórczości **Aleksandra Śnieżki**. *Rodzinny, drogi kraj nad Wilią* wraz z autorem *Ballad i pieśni Ziemi Wileńskiej* (1992) pamięta chłopca orzącego rolę, *kwitnący sad letniej nocy, złote lany, bujne kłosy*, chociaż rodzinne dla Śnieżki Poszylajcie dawno wchłonęło miasto. Poeta staje się „bezdomny”, a swoje refleksje na ten temat snuje w tytułowym wierszu z tomiku *Dom pod Wilnem* (1994):

*Nie szukam wśród miast ukojenia i ciszy,
Uśmiechów nie ujrzę na twarzach,
Iść chciałbym przez pola, gdzie kłos się kołysze,
A słońce go złotem obdarza. (...)*³³

Wiejskie obrazy z przeszłości są krajem idylli: tylko tam można było odnaleźć spokój, a przyroda dawała natchnienie do układania wierszy. Podmiot liryczny odczuwa nostalgię do tamtych czasów, nie może pogodzić się z teraźniejszością, w której *szare bloki, szum auta, kraj w betonowych okowach*. A miało być wszystko inaczej :

*(...) Tu miał być łan zbóż, tu maj bielił się w sadach,
Świt wnosił na skrzydłach skowronek.
Tu śpiewny szum drzew w wiersz mój pierwszy się składał,
Tu sny mi się śniły zielone. (...)*

Refleksje o przemijaniu, niepokój o przyszłość przepełniają ostatnie wersy, w których symboliczna „ścieżka przeszłości” prowadzi donikąd, pytanie retoryczne na końcu wiersza dopełnia uczucie niepewności i beznadziejności:

*(...) Odnajdę przez lzy znaną ścieżkę swą znowu,
Lecz dokąd dziś pójdę bezdomny?*³⁴

³¹ Tamże, s. 109.

³² Tamże, s. 111.

³³ A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994, s. 11

Szacunek do stron rodzinnych, do „małej ojczyzny”, do prostego człowieka przepełnia także inne utwory poety. W znanej na całej Wileńszczyźnie pieśni Kapeli Wileńskiej *Nasza mowa*, która została napisana przez A. Śnieżkę, znajdują się takie wersy:

(...) *Gdy zwiedzić masz*
Piękny kraj nasz,
Od wsi pod Wilnem też nie stroń,
(...)
*Pójdź więc uściśnij chłopską dłoń.(...)*³⁵

Poeta w tym wierszu – piosence potwierdza znaną nam tezę – „cudze chwalicie, swego nie znacie”, a przecież często tak właśnie jest. Podmiot liryczny zachęca czytelnika zwrócić uwagę także na to, co mamy tutaj, obok. Nie stronić od wiejskiej chaty, która jest nieodłączną częścią historii całego kraju, nie omijać prostego wieśniaka, który całe swe życie poświęcił rodzinnej ziemi.

Najczęściej opiewana przez poetę Wileńszczyzna ma także inne, mniej pociągające oblicze, które nie razi jednakże tutejszego człowieka:

(...) *Ziemia pod Wilnem uboga, piaszczysta,*
Wzgórza, doliny, odłogi.
Lecz dla rolnika jest skarbem ojczysta,
*Każdy zakątek jej drogi.(...)*³⁶

Język poety jest prosty, dostępny każdemu czytelnikowi i to świadczy o szczerości jego uczuć, to przyciąga wielu odbiorców.

W tomiku *Dom pod Wilnem* jest zamieszczony wiersz pt. *Imieninowy bukiet*. Poeta wymienia tu kwiaty, które złożą się na bukiet dla Matki: *narcyzy, tulipany, konwalie, gałązki bzu*. Tych kwiatów nie musimy kupować – obdarza nas nimi przyroda, przydadzą się na każdą okazję. Na wiosnę dodają uroku sady kwitnące, ich widok zachwyca każdego, stanowi piękne tło dla wręczenia kwiatów Matce w dniu jej imienin:

(...) *A gdy maj nad sadem*
Z wiśnią pędził w tany,
Niosłem bukiet kwiatów
Matce swej kochanej.

Polne kwiaty nadają się także do złożenia ich na grobie najbliższych ludzi:

Złożę polne kwiaty
*Na nagrobnej ziemi...*³⁷

³⁴ Tamże, s. 11.

³⁵ A. Śnieżko, *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1992, s. 44

³⁶ Tamże, s. 84.

Jesienne krajobrazy z pajęczyną babiego lata *srebrzą późne kwiatki*, które będą uzbierane w kolejny *bukiet na mogiłę Matki*. Wiersz przekazuje piękno krajobrazu, który mimo swojej prostoty jest taki bliski i drogi. Nie mamy tutaj egzotycznych roślin, które czasem wydają się bardziej atrakcyjne. Autor przekazuje czytelnikowi w ten sposób istotne przesłanie - potrzebę miłości do ziemi ojczystej, do stron rodzinnych.

Cała twórczość A. Śnieżki przeplatana jest motywem krajobrazów litewskich, podwileńskich, takie uniwersalne i zarazem regionalne obrazy jak „drzewo”, „noc”, „sad”, „rzeka” (Wilia czy Wilenka), „ptak” i in. spotykane są w wielu wierszach. Chciałabym jeszcze tylko zwrócić uwagę na wiersz *Podróż przez czas*, w którym poeta na zakończenie roku stara się podsumować swoje własne życie. Podmiot zostaje umieszczony na *rozstajach drogi* i myślą pogrąża się w przeszłość,

(...) *Gdy u nóg mych kwitnął maj obficie,
Szył mi los młodości szatę piękną.(...)*

Potem nastąpił czerwiec z „*poziomkowym latem*”, później „*dłonie pieścił kłos dojrzały*”, tutaj epitety dodają kolorytu, wersy mieniają się barwami. Następnie

(...) *Złotolistna jesień w wóz wprzegła,
Uniósł klucz żurawi lata młode,
A tu skroń już zdobi srebrną wstęgą
Listopada mglisty chłodny oddech.(...)³⁸*

Jakże trafne są metafory, jak wiele w tych niezawyłych wypowiedziach szczerości i prostoty. Znowu spotykamy egzystencjalne doświadczenia ludzkie, które nie są obce każdemu z nas.

Aleksander Śnieżko, poświęcając swój wyżej opisany tomik *rodakom pochodzenia wileńskiego zamieszkałym poza granicami Litwy*, pisze w przedmowie, że „*piękny jest nasz kraj Wileński o każdej porze roku i dlatego swymi wierszami chcę odświeżyć w pamięci kraj ich młodości, przybliżyć blaski i cienie pięknego kraju nad Wilią*”.³⁹

Władysława Orszewska-Kursevičienė w swoim tomiku *Ścieżka przez życie* (2010) opisuje wiele szczegółów życia wiejskiego. W wierszu *Wspominam poetka wertuje swe wspomnienia i do dzieciństwa wraca*: biegnąc ścieżką do szkoły, staje przed przydrożnym krzyżem, aby odmówić paciorki. Innym razem zbiera grzyby i orzechy, polne kwiatki:

(...) *Dzwoneczki i rumianki,
Kaczeńce i bławatki.(...)*

³⁷ A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994, s. 28

³⁸ A. Śnieżko, *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1992, s. 36.

³⁹ A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994, s. 4.

Przypomina *słomiane wiejskie strzechy i zagrody, zadbane ogrody, prywatki...* Wymieniając to nagle uświadamia sobie, że tego już nie ma, radosne wspomnienia zamienia smutek, nostalgia. Ostatni wers podsumowuje wszystko retorycznym wykrzyknieniem

*Ach, jak to dawno było!...*⁴⁰

Wiersz pt. *Nad ruczajem* także przedstawia realia wiejskie. Występuje tu motyw źródła – *ruczaj bezimienny*, który jest swoistym pomostem powrotu do przeszłości. Bohater wiersza w upalny dzień przychodzi nad ruczaj umyć twarz i stopy, nagle przenosi się myślą do kraju rodzinnego:

*(...) Na stromym wzgórku
rosła jarzębina,
a w dole czeremcha,
na dziedzińcu bzy
i nad samą wodą
schylona kalina.
Gil dziobał jagody,
jedliśmy też my.(...)*⁴¹

Autorka wymieniając nazwy drzew nie ozdabia ich epitetami, ale to nie ujmuje uroku. Regionalizm „dziedziniec” przydaje jeszcze bardziej poczucia swojskości, niepowtarzalności. Następnie, zdawałoby się, słyszymy, jak *szczekają psy i ryczą krowy, śpiewają żniwiarze*. I tylko zakończenie utworu wraca nas do terażniejszości:

*(...) Teraz wszędzie pustka,
Pozostały sny.*⁴²

W wierszu W. Orszewskiej-Kursevičienė, zatytułowanym *Bocian*, omawiany jest problem społeczności polskiej na Litwie, a mianowicie chodzi tutaj o likwidację szkół z małą liczbą uczniów. Autorka problem ten proponuje rozwiązać w bardzo prosty sposób. Bocian w wierzeniach ludowych jest symbolem płodności. To poetycki *ptak rodzinny*, którego każda rodzina prosi o jak najliczniejsze potomstwo, więc trzeba do niego zwrócić się z prośbą:

*(...) Żeby było więcej dzieci,
Każdy u bociana prosi.(...)*

Bocianie gniazdo na dachu jakiegoś budynku jest znakiem, że w tym miejscu będzie mnóstwo dzieci, dlatego

*(...) wciągnijcie na dach szkoły
Starą bronę zardzewiałą.*

⁴⁰ Wł.Orszewska-Kursevičienė, *Ścieżka przez życie*, Wilno 2010, s. 66.

⁴¹ Tamże, s. 60.

⁴² Tamże, s. 60.

Bocian gniazdo tam założy

*I przysporzy dziątek małych.(...)*⁴³

W tomiku *Ścieżka przez życie* znajdujemy także realia naszego czasu – bocian *ptasiej grypy nie roznosi*. Autorka, zostając wierna motywom ludowym, podkreśla, że dla wiejskiego człowieka zachowanie tradycji jest na pierwszym miejscu. Taki fakt, że bocian może przenosić zakaźne choroby, nie skłania człowieka wiejskiego do zburzenia bocianich gniazd, ponieważ od dziada pradziada nikt tego nie czynił.

Barbara Sidorowicz, autorka poetyckiego tomiku *Trockie okruchy* (2006), pochodzi ze wsi w rejonie trockim – Jurgielany, niedaleko Połuknia. *Żyła jak większość kobiet wiejskich, dźwigając na swych barkach kłopoty i zmagania dnia codziennego, tym się od nich różniąc, że nieco inaczej na życie wokół patrzyła i więcej widziała...*⁴⁴ W swoim wierszu *Bocianie gniazdo* opisuje, jak bocian - ojciec uczy wylęgłe młode kochać swoją ojczyznę, nie zaniebysać tradycji i obyczajów, zawsze wracać do kraju rodzinnego.

(...)Tu nasza ojczyzna,

do niej powracajcie.

Tu nasi przodkowie

od dawna mieszkali,

zawsze z obcych krajów

*do domu wracali. (...)*⁴⁵

Bocianie gniazdo nabiera w wierszu metaforycznego wymiaru, symbolizuje cały kraj. Problem emigracji, tak aktualny dzisiaj, autorka próbuje złagodzić za pośrednictwem nastawień patriotycznych. Nie tłumaczy językiem naukowym, nie używa słów wyrafinowanych, ale opowiada tak, jak dziecku, prosto i zrozumiale: tak było zawsze i tak ma pozostać w przyszłości. To przecież obyczaj, tak przecież czynili nasi przodkowie, nie może być inaczej.

Cały świat jest piękny, tylko musimy to piękno dostrzec, nie narzekać, że „gniazdo nasze małe”

(...) Wcale się nie liczy,

że na jednej nodze

ledwo można stać w nim,

ale - gdzie kto życzy

*może sobie brodzić (...)*⁴⁶

⁴³ Tamże, s. 33.

⁴⁴ B. Sidorowicz, *Trockie okruchy*, Wilno 2006, s. 134.

⁴⁵ Tamże, s. 54.

⁴⁶ Tamże, s. 54.

Epitety *przystalne i ciepłe*, zastosowane w innych fragmentach wiersza, dopełnia obraz „małej ojczyzny”, która nie wyróżnia się wielkością, ale jest miejscem najbliższym sercu, najpiękniejszym dla oka, świętym dla duszy. W tym wypadku możemy mówić o całej Litwie. Prawdziwy patriota nie zapomni o ojczyźnie także w czasie niepokoju czy wojny, zawsze pozostanie jej wierny, cóż dopiero w czasach, które dają się określić jako *ciche i spokojne*.

W analizowanym tomiku przewijają się motywy rustykalne, autorka opiewa piękno wsi rejonu trockiego wraz z jego krajobrazami.

*Jest przepiękna Trocka Ziemia
drugiej takiej w świecie nie ma
tu jeziora, jezioreczki,
tu pagórki, pagóreczki
usypane kwieciami róż.(...)⁴⁷*

Chociaż zapamiętana przez poetkę wieś jest już przeszłością, chociaż dzisiaj tu *już porządki stołeczne*, jednakże miłość, jak *cenna perła*, skryła się w sercach i owinęła je tęsknotą. Proste a zarazem melodyjne słowa jeszcze bardziej uwydatniają czułość i miłość do stron rodzinnych, do lat, które już nie wrócą.

W wierszu pt. *Szklary* autorka wyznaje dozgonną miłość do wsi rodzinnej:

*Kocham wioskę moją Szklary
innej mi nie trzeba (...)⁴⁸*

ponieważ *nie ma miejsca piękniejszego jak to, gdzie się urodził*. Serce przez całe życie będzie przepelnione tą miłością, nigdy nie zdradzi, *wierne pozostanie*, chociaż czasem los zrządzi inaczej, zanieś nas w *światowe dale*.

Motyw ten rozwijany jest także w wierszu pt. *Poluknie*, w którym podmiot liryczny, malując metaforyczny obraz *lasem ramowany i szosą grodzieńską cudnie przepasany*, mówi:

*(...) Nie zdradzę ja nigdy
mojego miasteczka
choćby mi w pałacach
pozwolono mieszkać.(...)⁴⁹*

Pachnąca łąka, rzeczka Łukna, skrzeczące w stawie żaby, maki polne, śpiew skowronka i wiele innych obrazów wiejskiego życia spotykamy w wierszach B. Sidorowicz. Wiele wierszy autorka poświęciła najbarwniejszej porze roku – jesieni. Właśnie w tych wierszach swój prosty styl pisania zamienia na bardziej zawyły, przepelniony metaforami, personifikacjami. W wierszu *Ziemia trocka jesienią* opisywana pora roku przedstawiona jest

⁴⁷ Tamże, s. 57.

⁴⁸ Tamże, s. 77.

⁴⁹ Tamże, s. 65.

jako wytworna pani w sukni z mgieł srebrzystych i o włosach blond z żółtych liści. Czoło jej zdobi wieniec z kalin,

(...) przeplatany w liść
orzech, żołądź, kasztan, głogi,
jarzębiny kraśną kiść.(...) ⁵⁰

W następnej strofie zapatrzone jesteśmy w *szafirowe jezior oczy*, którym nie oprze się nikt, jeżeli spojrzy w nie chociaż raz. Jak można nie kochać takiej *damy*, jak można pozostać obojętnym? Jest to także świetna gospodyni, która *biel fartucha złote plony /na gościnnie składa stół*. Przystąpiwszy próg jej domu odczujesz miłość, radość, szczęście. Chociaż jest maleńka, ma bardzo duże serce, które potrafi kochać wszystkich razem.

Aleksander Sokołowski, pochodzący ze wsi Nielidziszki rejonu wileńskiego, także wraca do wspomnień dzieciństwa. *Jest w tym zawróconym czasie ból, ale również niepowtarzalne olśnienia. Radość z faktu bycia w życiu, radość z istnienia*. Tak o powrocie do lat dziecińczych poety pisze Zbigniew Jerzyna. ⁵¹ Krajobrazy wiejskie bardzo szczegółowo odzwierciedlają realia życiowe. W poezji A. Sokołowskiego występuje wiele szczegółów życia wiejskiego. Tu ważne miejsce zajmuje każdy przedmiot, każda drobnostka, której najczęściej nawet nie zauważamy.

W wierszu pt. *Historyczny zarys z tomiku poetyckiego Podanie o zwrot ziemi* (1993) autor wraca myślami na ojcowiznę, gdzie pośrodku ogrodu stała ogromna stodoła. Stodoła – nieodłączny element każdego gospodarstwa - kojarzy się małemu dziecku z muzeum, jest to trochę dziwne i zaskakujące na pierwszy rzut oka porównanie. A jednak, porozważawszy, możemy przecież znaleźć wiele podobieństwa: duży przestrzenny budynek, po obu stronach „torpy” - wystawy, na ścianach ekspozyty, wśród których cepy, lampa naftowa i in. Te realia nic nie mówią zapewne człowiekowi, który pochodzi z miasta, ale jak wiele wspomnień budzą w sercu każdego, kto swe dzieciństwo spędził przyglądając się takim stodołom, ojcom i dziadkom, wykonującym codzienną pracę. Jak trafne jest spostrzeżenie autora, piszącego: *cepy z pochylonymi głowami na gwoździach*, przecież tak jest w rzeczywistości. Wiszą przez cały rok zakurzone, z pochylonymi od smutku głowami na gwoździach, aby po żniwach zabrać się do roboty.

Idylla zostaje naruszona, ponieważ
(...) Przyleciał huragan czasu
stodołę rozwalono.
Cepy zeszły z gwoździ

⁵⁰ Tamże, s., 84.

⁵¹ Z. Jerzyna, *O wierszach Aleksandra Sokołowskiego* [w:] A. Sokołowski, *Podanie o zwrot ziemi*, Warszawa, 1993, s. 6.

i poszły kierować państwem.

Koło zamachowe sieczkarni

przekształcono w niszczycielskie

koło historii.(...)⁵²

Czas i historia to dwie strasznie potężne siły, które potrafią zburzyć wszystko, zostawiając po sobie tylko gruzy i ruiny. Tak jest charakteryzowany okres, kiedy to rozwój techniki i zmiany ustroju politycznego odmieniły w całości życia ludzkie:

(...) Snopy rozsypano na wietrze

jak kości zesłańców.(...)

Z jakim bólem są wypowiedziane te słowa, jak mocno człowiek musi kochać swoją ziemię, aby użyć takiego porównania.

Temat ten poruszany jest też w wierszu pt. *Podanie o zwrot ziemi*, w którym przypomina się, jak tworzono kolchozy, jak ludzie pisali podania *pod dyktando*, jak im zabierano

(...) ziemię, konia, stodołę,

spichrz... i siłę roboczą

całej rodziny.(...)

A co pozostawało człowiekowi? *Co nasze?* Odpowiedź bardzo abstrakcyjna: *i wszystko i nic*. Człowiek, który jest *rolnikiem z powołania*, po latach pisze kolejne podanie o zwrot ziemi. Ziemię odzyskuje, ale tym samym powraca do lat swoich narodzin:

(...) i zaczynam

życie od nowa na własnej ziemi

od kupna prostego pługa. (...)⁵³

To jest przyczyna przygnębienia i zakłopotania gospodarza, tym bardziej, że w *japońskich telewizorach* widzi postęp techniczny na całym świecie, gdzie *mercedesy mkną ulicami miasta*, a on musi cofnąć się wstecz i w tym cywilizowanym świecie pracować na ziemi jak jego przodkowie. A najgorsze jest to, że problem ten nie ma rozwiązania, człowiek nie wie, do kogo mógłby się zwrócić z prośbą o pomoc. Zakończenie wiersza ma nastrój pesymistyczny, gdyż prosty rolnik nie widzi wyjścia z trudnej sytuacji, chociaż bezgranicznie lubi swoją ziemię.

Irena Duchowska – bardziej znana jako działaczka społeczna niż poetka, mieszkająca obecnie w Kiejdanach, urodziła się we wsi Słomianka rejonu wileńskiego. Wiersze I. Duchowskiej urzekają czytelnika bogactwem uczuć, skierowanych do swej „małej ojczyzny”,

⁵² Tamże, s. 16.

⁵³ Tamże, s. 39.

do lat dzieciństwa, do piękna podwileńskiej przyrody. Tomik pt. *Głos z Laudy* (2005) jest wyrazem tęsknoty do swej wileńskiej ojczyzny, gdzie pojawia się i

Moja Słomianka

Niegdyś

Zadbana rodowa siedziba.(...)⁵⁴

Chata z ogródkiem kwiatów, stodoła, zielony sad, sadzawka, lany zboża, bławatki i poziomki - to tylko niektóre elementy krajobrazów z omawianego wiersza. Obrazy te pojawiają się także w kolejnym wierszu autorki, chociaż mają inny kontekst.

Miejsce,

gdzie stała stodoła

porosło pokrzywą,

sadzawkę zasypano

i rosną w niej krzaki

(...)

zbutwiał krzyż przy drodze,

spilowano klony,

połamały się płoty,

znikły śliczne kwiaty,

chata zmurszała...⁵⁵

Tematyka przemijania i samotności nie jest obca autorce, pisze o tym w sposób dramatyczny, widzimy, że ją to bardzo boli. Krajobrazy rodzinne są źródłem miłości i tęsknoty do tego, co jest utracone, co nigdy nie wróci. Tytuły wierszy, takie jak *Nostalgia* czy *Sentymenty*, odzwierciedlają uczucia poetki.

W tomiku poetyckim I. Duchowskiej pt. *Znad Issy* (2004) przeważają utwory poświęcone „małej ojczyźnie”. Nieprzypadkowo tomik nosi taki tytuł, przecież Czesław Miłosz także pochodzi „znad Issy” - Niewiaży, dokąd I. Duchowska wyjechała po studiach pedagogicznych. Autorów łączy nie tylko wspólna przestrzeń geograficzna, zbliża przede wszystkim tęsknota do minionych lat, do lat utraconych, do kraju rodzinnego.

W wierszu pt. *U źródła* autorka powraca do drogich sercu miejsc lat dzieciennych. Powraca z uczuciem szczęścia i radości, gdyż tam odnajduje siłę, energię do życia:

Wracalam

Jak na skrzydłach

Do swej Słomianki

⁵⁴ I. Duchowska, *Głos z Laudy*, Kielce- Kiejdany 2005, s. 13.

⁵⁵ Tamże, s. 13.

*Rodzinnego gniazda,
Źródła energii... (...)*⁵⁶

Miejsca najbliższe sercu są kojarzone z niepowtarzalną aurą, pejzażem lub konkretną roślinnością. *Brzozy, paprocie, poziomki, klon, lipy, sadzawka, pszczoły, łąka...* i wiele innych realiów krajobrazów rustykalnych, których nie sposób wymienić – to nieodłączny element większości wierszy poetki. Zwłaszcza motywy florystyczne określają charakter poezji I. Duchowskiej, dowodem tego są wiersze pt. *Maciejka, Niezapominajki, Przebiśniegi, Pierwsze wiosenne kwiatki* i in. W każdym wierszu przejawia się kobieca natura, autorka pisze z wielką czułością, pieszczotliwością, często używa deminutywów, takich jak: *malutkich płatków, kwiatki, bukieciki...* Motywy te, *jakkolwiek obecne już wszechstronnie eksploatowane w poezji romantycznej i modernistycznej, wyznaczają oryginalność i wartość utworów I. Duchowskiej, wpisując je w rozległy kontekst tradycji literackiej.*⁵⁷

W wierszu, zatytułowanym *Ma ojczyzna*, poetka, opisując krajobrazy, wymienia to, co można spotkać na ziemiach litewskich:

*(...) krzyże przydrożne,
gniazda bocianie,
łany zbóż złocistych,
wierzby płaczące,
białe lilie w jeziorach,
lasy bogate w jagody i grzyby,
tęcza w deszczu srebrzystym,
stada żurawi na niebie,
kolorowe drzewa jesienią,
zaspę śnieżną zimą (...)*⁵⁸

Nie ma tutaj wzmianki o konkretnych miejscowościach, ale możemy przypuszczać, że chodzi o krajobrazy rodzinne, ojczyste, litewskie. „Mała ojczyzna” nabiera szerszych wymiarów, to nie tylko zagroda lub wieś, ale cały kraj.

Podobne ujęcie jest w wierszu pt. *Litwo!*, w którym jest wyrażona tęsknota do całego kraju: *do lasów, łąk kwitnących, wód lustrzanych, równin bezbrzeżnych, pagórków wileńskich, żab rechotu nad stawem, strzechy rodzinnej pod klonem i praojców grobów...*⁵⁹ Ojczyzna autorki to Litwa, Wileńszczyzna, Kiejdany - miejsca najmiłsze i szczególnie

⁵⁶ I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce-Kiejdany 2004, s. 8.

⁵⁷ T. Wroczyński, *Posłowie*, [w:] I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce-Kiejdany 2004, s. 77.

⁵⁸ I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce-Kiejdany 2004, s. 41.

⁵⁹ Tamże, s. 5.

umiłowane, nabierają wręcz cech sakralnych. Nie może spośród nich wybrać jednego, najmilszego, najpiękniejszego, dlatego używa obrazów bardziej abstrakcyjnych.

Autorem wierszy przywołujących obraz przestrzeni, w której przebiegało dzieciństwo, jest też **Henryk Mażul**, znany dzisiaj jako jeden z najbardziej utalentowanych poetów i dziennikarzy wileńskich, jako jeden z animatorów życia kulturalno-społecznego na Wileńszczyźnie, a przede wszystkim człowiek nie zabiegający o poklask i reklamę, a skromnie, po cichu czujący, myślący i pracujący na rzecz rozwoju swojej „małej ojczyzny”.⁶⁰

W wierszu pt. *powroty*, z tomiku poetyckiego zatytułowanym *Doszukać się orla* (1991), występuje obraz łąk dzieciństwa, które najprawdopodobniej znajdują się gdzieś w okolicach miejscowości Budy rejonu szyrwinckiego, skąd pochodzi poeta. Pojawia się tu także obraz Matki, przed którą wypowiada swoje żale:

(...) *zmeliorowali Mamo*
łąki mego dzieciństwa
i świerszcze bosością oswojone
*w ZOO zamknęli (...)*⁶¹

Krajobrazy ziemi ojczystej nie są obce także twórcom najmłodszej poezji wileńskiej. Są jeszcze tacy, których potrafi wzruszyć piękno lasów i pagórków, „*zierzch*” lub „*letni wieczór*”.

Wiesława Żukowska, w wierszu zatytułowanym *Zierzch*, opiewa piękno letniego wieczoru. Dzień układa się do snu, wszystko milknie, zasluchuje się w ciszy:

(...) *Ucichła dzienna wrzawa ptaków*
Zasluchało się każde stworzenie
*O jak piękne jest istnienie.(...)*⁶²

Delikatny kolor różowego nieba, lekki szum drzew sprzyja temu, że nastrój wiersza staje się łagodny, przytulny. Piękno wieczornego krajobrazu zachwyca wszystkich, którzy go widzą. Mimo woli zamyślisz się w takiej chwili o egzystencji, o tym, jak piękne jest życie, jak ulotny i nieuchwytny jest czas. Czasem trzeba zatrzymać się i spojrzeć dookoła, dostrzec piękno natury, piękno ciszy i spokoju, którego tak często nam brakuje.

(...) *Coś szepce cisza do ciszy*
Lecz tego nikt nie słyszy.

Wiersz tejże autorki pt. *letni wieczór* dopełnia już opisany pejzaż nowymi spostrzeżeniami. Autorka podsumowała to, co zauważyła – *najpiękniejszy czas na świecie*:

(...) *słońce chowa ostatnie promienie*

⁶⁰ H. Turkiewicz, „*Doszukać się orla*” w *poezji Henryka Mażula*, [w:] *Magazyn Wileński*, 2013, nr 3, s. 6.

⁶¹ H. Mażul, *Doszukać się orla*, Wilno 1991, s. 24.

⁶² W. Żukowska, *Zierzch*, [w:] *Wschód nad Rossą*, Wilno-Mragowo 2000, s. 44.

*zaczyna układać do snu letnie odcienie
pierwsza gwiazdka na niebie świeci*⁶³

Słońce jak pieszczotliwa matka układa do snu swoje dzieci – *letnie odcienie*. Wieczorna pora, jak i dla wielu autorów, kojarzy się ze spokojem, ukojeniem. Jest to czas, kiedy nadchodzi pora spoczynku po dniu pracy, codzienne troski zostają daleko.

Dość tradycyjne obrazy ziemi ojczystej – *pagórek różowy, drzewa pradziadów*, spotykane są w wierszu **Sigity Gaižauskaite** pt. *Ziemia ojczysta*. Człowiek, piszący takie wersy, jest przywiązany do swego rodzinnego kraju, jest wierny tradycjom i obyczajom. Nie znajdziemy tu żadnych odwołań do konkretnych miejsc, co jest charakterystyczne dla najmłodszej generacji, ale słowa są pełne szczerości i miłości do kraju rodzinnego:

*(...) Ziemio ojczysta
Kocham cię szczerze
Za drzewa pradziadów
I ojców pacierze*⁶⁴

Podsumowując analizę wykreowanych przez współczesnych polskich poetów Litwy (R. Mieczkowskiego, J. Szostakowskiego, A. Rybałko, A. Śnieżki, A. Sokołowskiego, I. Duchowskiej i in.) obrazów rustykalnych kraju rodzinnego, można stwierdzić, że pewne podobne elementy spotykamy u większości twórców. Obrazy wiejskie najczęściej wyłaniają się z idealizowanej przeszłości, z kraju lat dziecińczych, do którego nie możemy wrócić, dlatego odczuwamy nostalgię i smutek.

W wierszach spotykamy opisy zabudowań gospodarczych, autorzy często przywołują obraz stodoły i spichrza, jako nieodłącznych elementów życia wiejskiego. Te miejsca miały szczególne znaczenie, gdyż przechowywano tam uzbierane plony. W stodole odbywała się młócka zboża - praca trudna, ale bardzo ważna dla każdego gospodarza.

Roślinność to ważny element każdego krajobrazu, dlatego jest ona bardzo często spotykana w wierszach omawianych poetów. Tu możemy wyodrębnić motywy florystyczne i najczęściej występujące nazwy kwiatów: niezapominajki, bławatki, rumianki, bez. Często spotykamy też dobrze znane nam nazwy drzew: klon, lipa, brzoza, jabłoń, grusza. Każde opisane drzewo staje się świadkiem pewnych zmian życia ludzkiego, drzewo raczej się nie zmienia, dlatego jest symbolem wierności, przedmiotem szacunku. Mimo woli widzi pozytywne i negatywne przemiany, które prowadzą do refleksji poety.

Autorzy podwileńscy pamiętają też o roli bociana, „*który dzieci nosi*”, poświęcając mu szczególne miejsce w swojej poezji. Obraz bocianich gniazd świadczy o tradycji ludzkiej, o

⁶³ Tamże, s. 46.

⁶⁴ Tamże, s. 12.

związku z ziemią ojczystą, z przyrodą. To ptak, który do dzisiaj jest symbolem wiosny i wsi polskiej, darzony jest wielkim szacunkiem. Bocian spotykany jest częściej w poezji kobiecej.

Nieodłącznym elementem każdej wsi jest pole. W poezji często spotykamy obraz ładu zboża lub kłosa, które świadczą o bogactwie plonów. Często występuje też obraz łąki, skoszonej trawy lub siana. Opisując siano, poeci używają chwytów sensualistycznych, dlatego czytając odczuwamy niemal jego zapach.

W znaczeniu dosłownym a także przerośnym występuje obraz strumyka lub źródła. Jest on czasem pomostem do lat minionych, czasem zaś miejscem orzeźwiający w upalny dzień.

Obraz pszczoły w analizowanych wierszach jest symbolem pracowitości, szacunku do istot żywych, do przyrody ojczystej. Lecąca pszczoła, ule w sadzie lub pasiece często występują w utworach, opisujących krajobrazy wiejskie.

Wszyscy niemal autorzy, piszący o „małej ojczyźnie”, kreują pozytywny jej obraz, nie stronią od idealizacji, mitologizacji. Jest to często spowodowane przez czynniki w jakimś stopniu podobne do tych, które powołały kiedyś do życia „Pana Tadeusza”: *widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*

„TUTAJ JEST ŚRODEK ŚWIATA (...)”. OBRAZ WILNA.

We współczesnej polskiej poezji na Litwie dominuje motyw miasta Wilna. Obraz tego magicznego miejsca z ulicami Starego Miasta, wieżami kościołów, Ostrą Bramą, Górą Zamkową, Wilią i Wilenką spotykamy w dorobku prawie wszystkich autorów.

„Kiedy mówimy o Wilnie literackim, najczęściej nie sposób uniknąć pewnego stereotypu, jaki się zamyka w klasycznej klamrze historii literatury polskiej z etapem wileńskim. Tę klamrę tworzą dwa wspaniałe „M”: Mickiewicz i Miłosz.” - pisze Romuald Mieczkowski w kwartalniku „Znad Wilii”.⁶⁵ Wilno zatem w poezji współczesnej ściśle połączone jest z tradycją romantyczną oraz pokłosem regionalistów międzywojennych, jak też późniejszych twórców.

Henryk Mażul podobnie się wypowiedział na łamach „Kresów Literackich”, pisząc: „Pamiętamy, że romantyzm zaczął się w Wilnie, stąd wziął początek cały ciąg prześwietnych nazwisk klasyków, aż do głębokiego westchnienia Miłosza „nigdy od Ciebie miasto nie mogłem odjechać...” Proszę mi wierzyć, że my, tam nad Wilią czujemy wielką odpowiedzialność za słowo poetyckie i będziemy się starali jak najdłużej trwać przy nim. Naszym celem tworzenia, który mamy szczególnie na uwadze, jest nawiązanie do tych przewspaniałych tradycji literackich, tak nieodległych, bo żyjących jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy to w Wilnie pierwsze skrzypce w polskiej poezji grała tak mocna grupa jak „Żagary”, które wydały noblistę...”⁶⁶

Tomik poetycki H. Mażula pt. *Doszukać się orła* (1991) zawiera wiersz, który jest swego rodzaju arcydziełem. Świetnie odzwierciedla poglądy i odczucia wielu Polaków z Litwy, a mianowicie poczucie rozdwojenia, rozdarcia wewnętrznego, przysparzającego im sporo kłopotów i wzbogacające ich jednocześnie:

Na klęczkach bym ku Polsce ruszył

Poprzez kolczaste druty granic,

Gdyby nie Wilno, które z duszy

*Nie da się wykołować za nic. (...)*⁶⁷

Wielu chciałoby może przenieść się do Polski, aby nie odczuwać każdego dnia, że jesteśmy mniejszością narodową, nie wybierać dla swojego dziecka między szkołą z polskim i litewskim językiem nauczania. Nie odstraszaają granice, których dzisiaj już praktycznie nie mamy, ani inne kłopoty, które musielibyśmy pokonać. A jednak miasto Wilno z jego

⁶⁵ R. Mieczkowski, *Szczęście w Wilnie*, [w:] *Znad Wilii*, Wilno 2003, nr 1 (13), s. 87.

⁶⁶ H. Mażul, *Sylwetka poety z fot. oraz fragmentami jego wypowiedzi na spotkaniach autorskich w Chełmie* 23 i 24 XI, 1991 r. [w:] *Znad Wilii*, Wilno 2001, nr. 3/4, s. 335.

⁶⁷ H. Mażul, *Doszukać się orła*, Wilno 1991, s. 57.

architekturą i tradycjami, które są głęboko w duszy, nie pozwala tego zrobić. Obraz miasta jest jakby święty, nie możemy zdradzić tego, co jest najdroższe i najmiłsze.

Myślami człowiek może się przenieść do innych krajów, ale szum Wilii wraca nas do rzeczywistości i rozumiemy, że do końca życia mamy dwie Ojczyzny – Litwę i Polskę. Pragniemy być Polakami znad Wisły, ale nie możemy opuścić drogiej sercu Litwy, dlatego zostaje jedno wyjście: modlić się o dobro obu Ojczyzn, ponieważ taki jest nasz los:

(...) *Wraz z Ostrobramską w parze zgodnej
Za dwie ojczyzny modły wnoszę.*⁶⁸

Zbigniew Maciejewski w wierszu pt. *Ja jestem Polak* z tomiku poetyckiego *Siewca* (2010) przedstawia Polaka wilnianina:

*Ja jestem Polak bez namowy,
choć nie bogaty, lecz honorowy,
Urodzon w Wilnie, wychowan pilnie,
w mowie ojczystej rozmawiam płynnie.*⁶⁹

Poeta obdarza opisaną postać najlepszymi cechami, wyeksponuje honor, który świadczy o szlachetności człowieka, jego wierności ojczyźnie, dotrzymywaniu danego słowa. Taki człowiek nigdy nie przyniesie hańby swojemu narodowi.

W wierszu pt. *Patrioci* z tegoż tomiku poeta ubolewa nad tym, że polskość w Wilnie zanika:

(...) „*Oj, nie ma, nie ma polskiej sceny
W grodzie nad Wilią – my to wiemy... (..)*”⁷⁰

Coraz rzadziej słyszymy polską mowę, coraz mniej wartościowe stają się dla nas narodowe relikwie, *kandelabr polski – narodowy*, portrety *Wieszczów...* Chlubna przeszłość odchodzi w niepamięć, to smuci, ale nie możemy niczego zmienić ani temu zapobiec.

Obrazy miasta Wilna w dorobku **Alicji Rybałko** odnajdujemy w liryce refleksyjnej, która dominuje w twórczości poetki. Utwór z tomiku poetyckiego *Moim wierszem niech będzie milczenie* (1995) poświęcony rodzinnemu miastu, zatytułowany *Złocene Wilno*, przedstawia dwa odmienne oblicza miasta. Pierwsze – *pięknie opakowane, złocene cacko*, kojarzy się z przytulną domową codziennością lub prezentem w ładnym opakowaniu. Drugie zaś – w *podartych złudzeniach*, jako *rana, którą trzeba zalizać*.⁷¹ Ten ostatni obraz nie jest wcale piękny, nawet upersonifikowane obrazy kościołów Św. Anny i Św. Kazimierza,

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Z. Maciejewski, *Siewca*, Wilno 2010, s. 38.

⁷⁰ Tamże, s. 35.

⁷¹ A. Rybałko, *Moim wierszem niech będzie milczenie*, Kraków 1995, s. 13.

pozostawione *staruszce z Zarzecza*, są w jakimś stopniu nawet niepociągające i niemile dla oczu:

*(...) Staruszce z Zarzecza
zostają pomarszczone dłonie
świętej Anny.
I Kazimierz –
pusty jak dusza po ateizmie. (...) ⁷²*

Wilno idealizowane jest w utworze *** *Tutaj jest środek świata*. Rodzinne miasto - miejsce szczególne, święte, centrum wszechświata – *stąd tylko do nieba*. Epitet *Wilno soczystokremowe*, przeciwstawiony mieszkającym w nim *głodomorom*, nadaje obrazowi świeżości, „orzeźwienia”.

W naszym mieście nawet świętość jest bardziej wyeksponowana, ponieważ jest ona swoja, bliska, rodzona. Matka Boska z Ostrej Bramy to symbol naszej wiary, dlatego nie dorówna Jej żaden inny wizerunek:

*(...) Niech zaglądają nam w dusze
madonny po obcych kościołach.
To tylko siostry tej naszej. (...) ⁷³*

Wiele refleksyjnych wierszy autorki w tomiku poetyckim *Listy z arki Noego* (1991) przywołuje obrazy realiów wileńskich, chociaż nie są one głównym tematem tych utworów. Jesienne wileńskie domy pojawiają się w wierszu *Spacer w wietrzny dzień po Starówce*. Personifikowana *cerkiewka brwi woskowe uniosła wysoko w zadziwieniu ogromnym* w utworze *Zwierzyniec pół marcem pół serio*. W wierszu, zatytułowanym *Poetyckie popołudnie pod pomnikiem A. Mickiewicza*, Alicja Rybałko porównuje wielkiego romantyka ze współczesnymi twórcami:

*ON w dal spogląda. Myśmy tacy mali.
Nasze usta są całkiem malutkie.
Wilno patrzy na nas z tej dali
i coś mówi bramami na kłódkę. (...) ⁷⁴*

Miasto także przygląda się z odległości, trzyma dystans, nie rozumiemy czasem, co chce nam powiedzieć, a może to ono nie umie wytłumaczyć, ponieważ jest mocno zamknięte w sobie. Wilno, jak wielki romantyk - Adam Mickiewicz, jest wspaniałe w swym pięknie, nieprzystępne i wyniosłe. Owe „bramy na kłódkę” mogą być także aluzją do niesprzyjających kulturze wiatrów politycznych, do wielkiej jej dewastacji w okresie radzieckim.

⁷² Tamże.

⁷³ A. Rybałko, *Eilėraščiai / Wiersze*, Wilno 2003, s. 206.

⁷⁴ A. Rybałko, *Listy z arki Noego*, Wilno 1991, s. 88.

W poezji regionalnej międzywojennego Wilna było popularne przywoływanie sfery sacrum. Kontynuuje tę tradycję **Romuald Mieczkowski**, który pisze: „*Niektóre moje wiersze upominają się o ważny punkt odniesienia – na mapie i w sercu – o Miasto*”⁷⁵

Wiersz pt. *W Ostrej Bramie* z tomiku poetyckiego *Dźwięki ulicy Szklanej* (1999) przybliży czytelnikowi sakralne miejsce miasta Wilna, miejsce *wielu pielgrzymek, wotów wdzięczności, średniowieczną bramę*. Wieje z tej świątyni ciepłem, wdzięcznością, głęboką wiarą, spełnieniem najskrytszych marzeń, którym obdarza nas Matka Boża.

(...) i skrzyżowanych dłoni spokój

Łza renesansu słodka

*Na policzku Matki (...)*⁷⁶

Jest to Królowa z *lśniącą w półmroku koroną na głowie*, otulona tajemnicą, modlitwą, szacunkiem. Ona *w opiece Wilno trzyma* wraz z jego mieszkańcami i wszystkimi tymi, którzy składają Jej hołd.

Wiersz pt. *Anno 72* przywołuje legendę o tym, jak Napoleon podczas wyprawy na Moskwę był tak zachwycony pięknem kościoła Św. Anny, że w liście do żony żałował, iż nie może tej świątyni przenieść do Paryża:

Tak jak Bonaparte

chciał kościół Świętej Anny

przenieść do Francji

na dłoni –

tak chciałbym przenieść

*Wilno do serca (...)*⁷⁷

Niezmierna miłość do miasta rodzinnego jest głęboko w sercu, chociaż człowiek czasem musi rozstać się z nim, wyjechać i być *daleko od tych wieżyczek*, dlatego poeta chce zapomnieć się w modlitwie:

(...) i prosić dzwony

by mi wycisnęły

łzy przebaczenia słodkie – (...)

Nie może wrócić z powodu swojej młodości, która goni go po świecie. Po latach natomiast, kiedy będzie *wrastał w gorące od czerwieni fundamenty czasu* – pożegna młodość *już spokojną w sobie* i poprosi

(...) deszcz by ucałował

*Dachy Santa Anny (...)*⁷⁸

⁷⁵ R. Mieczkowski, *Dźwięki ulicy Szklanej*, Bydgoszcz 1999, s. 3.

⁷⁶ Tamże, s. 72.

⁷⁷ Tamże s. 31.

A sam, jak dawniej, skoczy po ciepłe bułeczki na rogu. W miejscu tak doniosłym nawet czas traci swoją istotę: zatrzymuje się i pozwala nasycić się chwilą, wrócić do przeszłości.

Obraz dewastacji, nieposzanowania miejsc świętych spotykamy w wierszu pt. *Ból cmentarza Rossa*, w którym R. Mieczkowski opisuje nekropolię wileńską jako miejsce zaniedbane, pozbawione szacunku:

*(...) Tu rody najprzedniejsze
pozbawiono nazwisk
pamięci podeptano godność
kamieniom odebrano krzyże (...)*⁷⁹

Ustrój społeczny, burzliwe zmiany XX wieku przyczyniły się do tego, że cmentarz Rossa – miejsce wiecznego spoczynku wielu słynnych ludzi kultury, literatury, działaczy społecznych Litwy - cierpi wielki ból z powodu dewastacji wartości. Chodzi nie tylko o ból fizyczny:

*(...) Aniołowie mają skrzydła
bestialsko okaleczone
placzących twarzy
kikuty ramion nie ukryją (...)*

Bardziej boli rana w duszy, gdyż *sędziwe drzewa* muszą oglądać negatywne zmiany nie tylko w bliskim otoczeniu, ale i w całym kraju. Wielu z nas pamięta czasy, w których kościoły przekształcano w magazyny, sale sportowe, kluby. Zjawisko to w okresie radzieckim było rozpowszechnione w całej Litwie, ludzie bali się chodzić na niedzielne Msze święte, wyznawać swoją wiarę. Cmentarz Rossa także odczuwał negatywne zmiany:

*(...) W kapliczce składowisko miotel
butelka pusta
na drzwiach poharatanych
kłódka socjalistyczna (...)*

W puencie poeta, zwracając się do nekropolii, zadaje retoryczne pytania, które nadają wierszowi dwojaki nastrój. Z jednej strony, jest to smutna prognoza, ponieważ zmiany na gorsze mogą powtórzyć się w przyszłości. Ale, z drugiej strony, odczuwamy pozytywną nutę, gdyż autor, zabiegając do przodu, widzi zmiany na lepsze – tyle razy już próbowano zlikwidować miejsca sakralne, a jednak przetrwały one do dzisiaj, nie dały się zburzyć i zniszczyć:

(...) Rosso – nekropolio wileńska

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże, s. 40.

na szumiących wzgórzach
ile już razy umierałaś
*ile razy będziesz umierać*⁸⁰

Temat realiów socjalistycznych Wilna oraz niepokojących trendów czasów demokratycznych jest poruszany także w innych wierszach poety. Pojawia się w nich kościół Św. Katarzyny, w którym znajduje się sala koncertowa, *Augustianie są barbarzyńsko poniewierani, klasztory stały się hotelami i knajpami*⁸¹, po wyjściu z kościoła w Wielki Piątek poeta spotyka przy drzwiach *w obfitych kłębach papierosowego dymu* młodzież wileńską.

W wierszu *Dźwięki ulicy Szklanej* poeta obserwuje zanik polskości i dominację innych kultur w Wilnie:

W jednym z rdzawych okien
pożydowskiej kamieniczki
drze się po rosyjsku
Pugaczowa (...)
W drugim przez lufcik
agresywnie
w rytmie precyzyjnym
po angielsku ktoś wrzeszczy –
Litewska mowa jak rzeka
pozbawiona tamy
*dosięga wszystkich zakamarków (...)*⁸²

Wśród tego wielokulturowego otoczenia po polsku tylko *wiatr rozmawia*. *Dźwięki wieży Babel* natomiast ulatują do nieba, gdzie Pan Bóg je słyszy i jest z tego powodu zatroskany.

Najnowsze tomiki poetyckie R. Mieczkowskiego były tworzone „*na warszawskim bruku*”, dlatego obraz Wilna jest w nich przedstawiany z perspektywy pamięci, wspomnień, odjazdów i powrotów. Poeta, przebywający w Warszawie, ciągle odczuwa obecność rodzinnego miasta:

Widzę Wilno
gdy jest ciemno
i go nie widać
słyszę Wilno

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ R. Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Wilno 2011, s. 17.

⁸² R. Mieczkowski, *Powróżę*, Wilno 1992, s. 9.

*gdy jest daleko
i go nie słychać (...)*⁸³

Wilno jak bliska kochana osoba *czule żegna się i wita*, dlatego poeta wyznaje swą miłość w bardzo prosty sposób, mówi mało, ale z całego serca: *kocham Wilno*.

Zbiorek poetycki pt. *Nikt nie woła* (2008) zawiera wiersz o identycznej nazwie, nawiązujący do sonetu A. Mickiewicza, który w dalekim Krymie *tak ucho natężał ciekawie, że słyszałby głos z Litwy*. R. Mieczkowski, mieszkając w Warszawie, tworzy wiersz, w którym myślami wraca do Wilna, do swoich rutynowych i codziennych wędrówek:

*(...) choćby do sklepu za rogiem po bułki
choćby do najbliższego kiosku po gazety
albo z listem poleconym na pocztę (...)*⁸⁴

Podczas takich wypraw *droga wydłużała się* z powodu spotkań ze znajomymi i nieskończonych rozmów z nimi. Dla człowieka, który wychodzi na chwilę z domu, sytuacja taka w jakimś stopniu mogła być nawet uciążliwa i wielu wolałoby nikogo nie spotkać i jak najszybciej wrócić. A jednak po pewnym czasie, kiedy poeta wyjeżdża z Litwy, *od słów różnojęzycznych potoku* do państwa, w którym język ojczysty jest językiem państwowym – do *krainy polskich szeptów*, okazuje się, że tęskni do tego, co było może niezbyt miłe – a właśnie do tych spotkań i rozmów na ulicy:

*(...) droga jak niegdyś nie wydłuża się
Mogę chodzić prędko – nikt nie woła.*⁸⁵

Intertekstualność w tym przypadku jest bardzo wymowna, poeta tęskni do przeszłości tak, jak kiedyś Adam Mickiewicz tęsknił do Litwy, do kraju rodzinnego. Poeta jest teraz niezależny, może chodzić godzinami i nie spotkać nikogo, kto zabierałby mu czas, ale to uczucie nie jest przyjemne – brakuje mu tych spotkań i rozmów, znajomych twarzy w tłumie.

Wiele wierszy z omawianego tomiku porusza temat wyjazdu i powrotu do Wilna. W utworze pt. *W styczniu przed pakowaniem walizki* poeta stara się przekazać czytelnikowi to, co odczuwa, mając świadomość tego, że niedługo musi opuścić miasto rodzinne:

*W pamięci ciebie miasto – a to już rytuał –
przed wyjazdem zachować usiłuję
bardzo dokładnie – bo raz jeszcze ostatni (...)*⁸⁶

⁸³ Tamże, s. 32.

⁸⁴ R. Mieczkowski, *Nikt nie woła*, Wilno 2008, s. 21.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Tamże, s. 9.

W wierszu pt. *Przywitanie* poeta wjeżdżający do Wilna *po ciemku (tylko Ponary w mgle porannej wstają)*, zastanawia się, do kogo będą zwrócone jego pierwsze słowa i w jakim języku zabrzmia:

*(...) Czy będzie to pijak proszący na piwo
w którymś z miejscowych języków
proponujący podwiezienie taksówkarz
(taksówkarz powie raczej po rosyjsku)
A może to będzie zaspana kioskarka
Szukająca w kiosku polskiej gazety (...)* ⁸⁷

Człowiek często wyobraża sobie chwilę, o której marzy, której bardzo czeka. Poeta chce jak najszybciej okazać się w Wilnie, dlatego myśli jego wyprzedzają wydarzenia i wędrują do miasta, w którym na pewno ktoś go rozpozna i przywita się: *dzień dobry – laba diena*.

Miasto wraz z upływaniem czasu zmienia swoje oblicze, R. Mieczkowski zauważa te przemiany za każdym razem, kiedy przyjeżdża do Litwy:

*Ulice pozmiały nazwy
epitafia na cmentarzach sens
zmienia się mowa na mojej ziemi (...)* ⁸⁸

Tylko przyroda pozostaje niezmienna, *tylko drzewa w słońcu rzucają ten sam cień*.

Realia wileńskie są spotykane także w innych wierszach R. Mieczkowskiego. Pojawia się w nich Kalwaria Wileńska, Zaulek Bernardyński i podwórze Mickiewicza, Góra Trzykrzyska, Zakret, Zielone Jeziora, wieżowiec na Karolinkach i inne, chociaż nie zawsze są one głównym tematem utworów.

Obrazy kościołów wileńskich spotykamy także w dorobku **Wojciecha Piotrowicza**, którego stałym motywem twórczości jest „*chodzenie wileńskimi śladami wielkich ludzi*”⁸⁹. W wierszu pt. *Gotycka Anna* z tomiku poetyckiego *Nad zgiełk* (1995) podmiotem lirycznym jest świątynia, która opowiada swoje dzieje. Utwór został napisany w 1984 roku z okazji wzniesienia obok kościoła pomnika Adama Mickiewicza, dlatego postać Wieszcza także jest obecna w utworze:

*(...) To u mych stóp młodzieniec
o natchnionym wzroku
i śniadej cerze*

⁸⁷ Tamże, s. 10.

⁸⁸ Tamże, s. 11.

⁸⁹ H. Turkiewicz, *Teżyzna ziemi / kwiatów woń / smak powszedniego chleba* (W. Piotrowicz) [w:] *Magazyn Wileński*, Wilno 2010, nr 6, s. 6.

odmawiał zwrotki o Grażynie

*niczym pacierze (...)*⁹⁰

W wierszu przeważa podniosły nastrój, świątynia *strzela płomienistym w górę gotykiem* i szczydzi się tym, że przetrwała *najsrozsze czasy i okrutne dzieje, pożary* i klęski.

Jest *ogniotrwała i zwycięska*, stoi tu od wieków, tak dawno, że tylko ona pamięta

(...) z czyich rąk uniesiona

strzelista stanęłam (...)

Przyszłość swoją także widzi optymistycznie, podkreśla, że wraz z Mickiewiczem stanowi wielką wartość kulturalną Wilna i jak on *z pielgrzymki długiej oto w kamieniu wrócił*, tak jej *nie pognie nie rozetrze / żadna dziejów siła*. Następne pokolenia będą składały im hołdy, nie przejdą obojętnie:

(...) każde na chwilę przystanie

i rzuci w naszą stronę

spojrzenie dziękczynne

mnie – Annie gotyckiej

i tobie – kamienny Adamie (...)

Ostatnie wersy bardzo stanowczo podsumowują cały wiersz, podkreślając, że tradycji nie zniszczy żadna siła, bogatej przeszłości narodowej nie da się zagłuszyć w sercach patriotów:

(...) że tu jesteśmy

*I – będziemy*⁹¹

Motyw kościoła i obraz wielkiego romantyka pojawia się też w wierszu pt. *W Świętojańskim kościele w Wilnie*, w którym zostało ustawione popiersie Mickiewicza, ale tematyka utworu jest nieco inna. Poeta snuje refleksje o współczesnym mieście i jego realiach.

Kościół Świętej Anny i jego urocza architektura stały się inspiracją dla **Józefa Szostakowskiego** do napisania wiersza *kościół Świętej Anny*. Świątynia jest przedstawiona jako piękna dama w *koronkowej płomienistej sukience*. Poeta w dosłownym i przenośnym znaczeniu jest przed nią i przed jej historią *maluczki*. Pozwala jednak sobie na zwracanie się do niej „na ty”, dodając przez to uczucia sympatii, w jakimś stopniu nawet flirtu. Można sądzić, że poeta personifikuje świątynię, aby pokazać, że cudowna Anna, jak każda kobieta, jest warta miłości. Ona jest tak wspaniała, godna powagi i szacunku, że poeta pisze:

(...) widzę jak na ostre wieżyczki

⁹⁰ W. Piotrowicz, *Nad zgiełk*, Warszawa 1995, s. 42.

⁹¹ Tamże.

*nakuwasz czas (...)*⁹²

Ona ma na to prawo, bo stoi tutaj dostojnie od wieków, przetrwała wszystko, co dla niej przygotował los. Poeta uświadamia sobie, że jej piękna nie potrafi przekazać żaden wiersz:

(...) jesteś tak piękna że

musiał się o ciebie

zranić Stwórcę

Tylko Bóg potrafi godnie docenić jej urok, my jesteśmy zbyt mali, abyśmy mogli mówić o tak wielkich rzeczach.

Wilno po ból wrośnięte w duszy jest tematem utworów **Aleksandra Śnieżki** w tomiku poetyckim *Dom pod Wilnem*. Autor w wierszu pt. *Jest jeszcze Wilno* przedstawia najważniejsze, godne czci i szacunku miejsca rodzinnego miasta. Krajobraz Wilna z Wilią, która *lukiem się wygina*, obserwuje *rozmarzony wzrok Wieszcza* przy kościele Świętej Anny, na cmentarzu Rossa spoczywa Serce Marszałka Józefa Piłsudskiego przy grobie Matki,

(...) A jeszcze

Tu cudnej Panny z Ostrej Bramy

Najczulsze ręce nas podniosą,

Gdy bez nadziei opadamy

*Na okrwawione kolce losu. (...)*⁹³

W każdej biedzie i potrzebie człowiek z Wileńszczyzny zwraca się do Matki Boskiej Ostrobramskiej, Ona zawsze wysłucha i pomoże, ponieważ nas kocha. W zamian za miłość musimy być jej wierni, walczyć o swoją ziemię rodzinną, o wartości, którym hołowali nasi przodkowie.

(...) Zostańmy wierni Ojców prochom

*Na ziemi, której nie oddamy (...)*⁹⁴

Miejscom sakralnym A. Śnieżko poświęcił cykl wierszy *Przed Ostrą Bramą* w tomiku poetyckim *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, w którym w sposób prosty, zrozumiały dla każdego odbiorcy, akcentuje wielkie znaczenie drogich sercu miejsc. Znajdziemy tutaj i wileńskie *palmami rozkwitłe ulice w Niedzielę Palmową*, i Krzyżową Drogę Kalwarii, której musimy bronić przed *Judaszem czerwonym* – ówczesną władzą oraz polityką i, oczywiście, obraz *Matki Najświętszej znad Ostrej Bramy*.

W wierszu, zatytułowanym *Tu nad Wilią Wilno me*, który wszedł do repertuaru Kapeli Wileńskiej, poeta próbuje w niewyrafinowany sposób wytłumaczyć, czym dla człowieka jest

⁹² J. Szostakowski, *Nie ucz się domu*, Warszawa 1992, s. 19.

⁹³ A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994, s. 5.

⁹⁴ Tamże, s. 6.

miasto rodzinne. Zdaniem autora, każdy człowiek w wieku dwudziestu lat zaczyna uświadamiać sobie, że posiada kraj rodzinny, w którym zawsze wszystko naj...

(...) *Najjaśniejsze gwiazdy lśnią,
Najwspanialsze kwiaty są,
Najpiękniejsze panny – cud,
Tam, gdzie twój rodzinny gród. (...)*⁹⁵

Poeci wileńscy w swoich utworach często podkreślają, że lepsze jest to, co ojczyste, swoje. W „małej ojczyźnie” ptaków śpiew najmiłszy, przyjaciel najwierniejszy, bliska osoba rozumie bez słów. W refrenie poeta uogólnia swoje refleksje:

(...) *A ja Wilno sobie mam,
O nim śpiewam, o nim gram,
Tu nad Wilią Wilno me,
Miasto, które widzę w śnie. (...)*⁹⁶

W dorobku **Sławomira Worotyńskiego** znajdujemy także motywy miasta Wilna. *Jest miasto, które kocham jak człowieka* – rozpoczyna poeta wiersz, zatytułowany *Pieśń o mieście*, wyznając swą wielką miłość. W utworze przeplatają się motywy Wilna, którego *sen proroczy o żelaznym wilku* przywołuje legendę o założeniu miasta przez Gedymina. Znajdujemy tu także realia współczesne: wileńskie nazwy dzielnic, autostradę. Miłość poety obejmuje całe miasto:

(...) *od starych ulic cienkich niby struny,
Gdzie dzień i noc gotyckie dźwięczy echo,
Do nowej autostrady na Žirmuną. (...)*⁹⁷

S. Worotyński we wszystko, co czynił, wkładał całą swoją duszę – jeżeli kochał miasto, to z całego serca, jak bliską osobę. Kochał nie tylko urocze zabytki, którymi szczycimy się, nie tylko piękne widoki, które opiewane są w poezji, ale każdą uliczkę Starego Miasta, każdą nową dzielnicę z jej współczesnymi realiami – *domami rozsypanymi jak orzechy*.

Dwie drogie sercu ojczyste rzeki – Wilię i Wilenkę - autor porównuje *do splecionych rąk na dłoniach Litwy*. Czyż można nie kochać takich pejzaży? Zwłaszcza, jeżeli o nich w sposób tak uroczy, sentymentalny i liryczny pisze S. Worotyński. Wiersz jest bardzo melodyjny, rymowanym wersom wtóruje także obraz księżyca, który *nad domami gra Czternastą Sonatę wiosennego Beethovena*.

W wierszu pt. *Park Wingis* poeta, podobnie jak wielu innych poetów wileńskich, idealizuje miasto rodzinne:

⁹⁵ A. Śnieżko, *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1992, s. 67.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ S. Worotyński, *Złamana gałązka bzu*, Wilno 2005, s. 49.

Buloński lasek mego miasta.

Wileńskie słońce. Wskaźnik myśli.

Być może są piękniejsze lasy,

*Lecz właśnie ten mi jest najmiłszy. (...)*⁹⁸

Alina Lassota w swoim dorobku także często przywołuje obrazy rodzinnego miasta. W wierszu pt. *Spacer po Wilnie* z tomiku poetyckiego *Bez ostatniego kadru* (1993) kulturowe realia architektoniczne miasta przeplatają się z jego krajobrazem. Poetka opisuje wieczorną porę, która, szczególnie w poezji kobiecej, często staje się inspiracją do tworzenia wierszy:

(...) gdy mrok zapada błękitny,

gdy milkną ulice, skwery,

*gdy Wilno ogniami kwitnie. (...)*⁹⁹

W ten spokojny, otulony tajemnicą czas poetka błądzi ulicami miasta bez celu: idzie Zakątkiem Gotyckim, spojrzy na Konrada Cełę, przystanie przy Bazylianów Bramie. Wyznając miłość do miasta rodzinnego A. Lassota pisze, że kocha *Wilno swoje ze starymi krętymi uliczkami*. Miasto *szatę zmienia*: pojawiają się nowe realia, do których jeszcze *nie przyłgnęło jej serce*, ale nawet do tych miejsc uczucie miłości już rodzi się w sercu poetki.

W wierszu pt. *Na Antokol* pojawia się obraz jeszcze jednej wileńskiej świątyni – kościoła Św. Piotra i Pawła, z przepięknym żyrandolem z kształcie łodzi – poetycką *gondolą*. Spotykamy tutaj także krajobrazy miasta nad Wilią: *krzywa sosna* z lat dzieciństwa, *słoneczniki*, *zapomniana ulica Słoneczna*, która prowadziła ku *podnóżom Belmontu*¹⁰⁰.

Wiersz, zatytułowany *Mickiewicz*, opisuje pomnik Wieszcza stojący *pośród strzelistych pegazów gotyku*. Jest on natchnieniem dla wielu poetów i nieodłącznym elementem stolicy Litwy:

W granatowym płaszczu

oparty o wieki

stoisz w Wilnie

*nad starą Wilenką (...)*¹⁰¹

A. Lassota „przechadza się” ulicami Wilna także w innych swoich wierszach: idzie tam, *gdzie mieszkał Juliusz Słowacki*, znajduje się *przy Dominikańskiej Kopule*, *smutek rozlewa w nokturnie Chopina*, *przy Ostrej Bramie płacze Ogińskim*. Podziwia miasto,

(...) Co się zwie po prostu –

*WILNO*¹⁰²

⁹⁸ Tamże, s. 51.

⁹⁹ A. Lassota, *Bez ostatniego kadru*, Warszawa 1993, s. 31.

¹⁰⁰ Tamże, s. 32.

¹⁰¹ Tamże, s. 15.

Maria Łotocka, chociaż pochodzi ze Lwowa, nie jest obojętna na tematykę wileńską, ponieważ z tym miastem złączyło ją życie: tu ukończyła studia, tu znalazła pracę, założyła rodzinę. W wierszu pt. *Ruszczykowski obraz* autorka wraz z malarzem tworzy obraz słowny:

*Drogie sercu memu miasto
Z Górą Trzykrzyską
i starym zegarem
co czas sprawiedliwie
odmierza
z otoczoną zielonym pierścieniem
Giedymina wieżą (...) ¹⁰³*

Poetka przywołuje sylwetki słynnych postaci historycznych i animatorów życia kulturalnego Wilna. Już w tytule pojawia się Ferdynand Ruszczyk, następnie z garstką Filomatów autorka prosi o *uniewinnienie Adama*, nieraz na dziedzińcu uniwersyteckim spotyka *młodego Julka*, który tęskni za Krzemieńcem, o świcie słucha *gry Moniuszki*, dostrzega Zygmunta z Barbarą w karecie. Później:

*(...) W jesiennym zmierzchu
na Rossie znów zapalam świece
obok gotyckiej Anny
wsluchuję się w szmer Wilenki (...) ¹⁰⁴*

Namalowany obraz jest tak dynamiczny, zawiera tyle szczegółów, że pod wpływem wielkiej miłości do Wilna nagle ożywa. Nie dziwi to wcale odbiorcy, gdyż nie możemy inaczej wyobrazić sobie zakończenia tego dzieła malarskiego.

W wierszu pt. *Wilno* M. Łotocka snuje refleksje na temat zagubienia człowieka w świecie. Poetka jest samotna jak *zaśnieżona gotycka Anna* i modli się do Boga:

*(...) jakże cię mam opuścić –
moje miasto –
i pożegnać z tobą (...)*

Smutek i tęsknota przepełniają wiersz, myśl o utracie kochanego miasta jest trudna do uświadomienia, dlatego autorka, jak i wielu innych poetów Wileńszczyzny, idealizuje, uwzniośla Wilno:

*(...) twe milczące dzwony
więcej mi powiedzą
niż te które dzwonią*

¹⁰² Tamże, s. 30.

¹⁰³ M. Łotocka, *Wierność sobie*, Warszawa 1994, s. 36

¹⁰⁴ Tamże.

*a siedem cudów świata
czymże jest przed tobą?*¹⁰⁵

Nostalgia i smutek w powodu opuszczenia miasta rodzinnego są tematyką wierszy **Ireny Duchowskiej**, która musiała wyjechać z Wilna do Kiejdan. Poetka idealizuje kochane przestrzenie: *skrzydła jej rosną*, kiedy ma pilne sprawy i musi jechać do stolicy.

*(...) W Wilnie słońce jaśniej świeci,
Na ulicach miłsze dzieci,
Tęcza bardziej kolorowa,
Cieszy ucho swojska mowa. (...)*¹⁰⁶

Użyte dalej przymiotniki do określenia różnych zjawisk przyrody występują wyłącznie w stopniu najwyższym, co świadczy o tym, że tutaj wszystko lepsze, ponieważ swoje, kochane i miłe.

W wierszu tejże poetki pt. *Opuszczone Wilno* z tomiku poetyckiego *Głos z Laudy* (2005) I. Duchowska rozważa nad tym, jak trudno jest człowiekowi, który *jak przesadzone wyrosnięte drzewo*, musi rozpocząć swe życie w nowym miejscu. Stwierdza, że nie każdy potrafi zrozumieć, jak niełatwo jest zachować swoje ideały, mowę ojczystą, *nie zlać się z masą*.

*(...) Opuszczone Wilno
już na zawsze
pozostanie
tęsknotą mego życia. (...)*¹⁰⁷

Wersy te są swego rodzaju podsumowaniem tematyki wileńskiej w twórczości poetki.

Poezję polską na Wileńszczyźnie wzbogacają także utwory młodych poetów, urodzonych w ostatniej dekadzie XX wieku. Jednym z nich jest **Tomas Tamošiūnas**, który w zbiorze poetyckim *Do krainy wyciszenia* przywołuje obraz miasta swego dzieciństwa. W wierszu pt. *Za rękę z miastem dzieciństwa* autor snuje refleksje na temat przemijania. Już tytuł świadczy o tym, że Tomas darzy wielką sympatią swoje miasto, że traktuje rodzinny gród jak bliską osobę.

Dawne czasy i *dzieje bohaterów, którzy strzegli ojczystych murów*, odeszły w niepamięć, pozostawiając po sobie:

*(...) Zniszczone cegły
kruszące się zapomnieniem (...)
Wybite szyby*

¹⁰⁵ Tamże, s. 43.

¹⁰⁶ I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce-Kiejdany 2006, s. 12.

¹⁰⁷ I. Duchowska, *Głos z Laudy*, Kielce- Kiejdany 2005, s. 10.

*niczym zeszłoroczne liście
leżą na bruku
przysypane popiołem
płonącego z niesprawiedliwości
potężnego miasta (...) ¹⁰⁸*

Jest to smutne, ponieważ nowe pokolenia nie potrafią zachować tego, co miało ogromną wartość dla naszych ojców i dziadów. Poeta uświadamia to sobie i zwierza się ze swoich rozterek:

*(...) Dzisiaj topię swój smutek
w nurcie Wilii
łzy chowam pod pomnikiem
Trzech Krzyży (...)*

Pojawiają się tutaj elementy sakralności: *wieże kościołów i głośna melodia dzwonów, a także ręce rozpięte nad Wilnem*. To ręce poety a być może samego Stwórcy chcą ochronić miasto dzieciństwa od wszelkiego rodzaju nieszczęść, kataklizmów, katastrof, miasto,

*(...) gdzie każdy kamień
jest za drogi
by wypuścić go
z dłoni pełnej wspomnień*

W wierszu **Olgi Generalowej** pt. *Moje miasto* nie znajdziemy motywów wileńskich, jednak możemy sądzić, że *zdeptany bruk leniwie sączy upał minionego dnia*¹⁰⁹ właśnie w jej rodzinnym mieście Wilnie. Przeważają tu krajobrazy miejskie z *zachodzącym słońcem i rozkołysanymi koronami drzew*, które dodają siły do życia i dalszego trwania tutaj.

Bardziej wyraźnie motywy wileńskie pojawiają natomiast w wierszu **Alicji Mickielewicz** pt. *Ostra Brama*. Zwroty *blagam Ciebie, wybacz im, zlituj się nad nami* przypominają modlitwę:

*Tyś Piękna! Perło Miednickiej Bramy,
Tyś Najwyższa i Najsilniejsza, (...) ¹¹⁰*

Autorka zwraca się do Matki Bożej, prosząc o opiekę nad grodem i jego ludem, który potrzebuje Jej ciepła.

Podsumowując analizę wykreowanych przez H. Mażulę, R. Mieczkowskiego, J. Szostakowskiego, A. Rybałko, Z. Maciejewskiego i in. współczesnych polskich poetów Wileńszczyzny obrazów miasta Wilna można stwierdzić, że niektóre podobne elementy

¹⁰⁸ T. Tamošiūnas, *Do krainy wyciszenia*, Wilno 2012, s. 31.

¹⁰⁹ O. Generalowa, *Moje miasto*, [w:] *Wschód nad Rossą*, Wilno-Mragowo 2000, s. 18.

¹¹⁰ A. Mickielewicz, *Ostra Brama*, [w:] *Wschód nad Rossą*, Wilno-Mragowo 2000, s. 32.

pojawiają się w dorobku większości autorów. Obraz miasta jest spotykany w twórczości wszystkich omawianych poetów. Jedni z nich pochodzą z Wilna, drudzy także obecnie tu mieszkają, jeszcze inni spędzili w stolicy Litwy wiele lat, ale życie ułożyło się tak, że musieli opuścić rodzinne miasto.

Badając narysowane przez poetów obrazy miejsc sakralnych Wilna stwierdziłam, że właśnie one zajmują największą część twórczości autorów wileńskich. Dla wielu twórców kościół Świętej Anny z gotyckimi wieżyczkami stał się inspiracją do tworzenia poezji. Bardzo często w wierszach pojawia się też Ostra Brama z Matką Bożą – opiekunką, pocieszycielką ludu znad Wilii.

Nieodłącznym elementem Wilna w twórczości omawianych poetów jest postać Adama Mickiewicza – wielkiego romantyka, któremu miasto do dzisiaj składa hołdy. Na szczególną uwagę zasługuje pomnik Wieszcza przy kościele św. Anny. Pojawiają się też sylwetki innych słynnych ludzi kultury i literatury, ale zajmują one nie tak znaczne miejsce w twórczości poetów.

W dorobku omawianych autorów spotykamy także obrazy ulic Starego Miasta, rzekę Wilię i Wilenkę, Górę Trzykrzyską, Wieżę Gedymina i inne zabytki Wilna, obok nich występują także dzisiejsze realia wileńskie, np. nazwy niektórych dzielnic.

W dorobku niektórych twórców pojawia się nekropolia wileńska – cmentarz Rossa. Miejsce wiecznego spoczynku staje się symbolem wierności wobec ziemi ojczystej, częścią historii.

Obraz Wilna w dorobku współczesnych poetów polskich na Litwie jest w pewnym stopniu kontynuacją tradycji regionalistów wileńskich dwudziestolecia międzywojennego. Właśnie w tym okresie w twórczości Wandy Dobaczewskiej, Tadeusza Łopalewskiego, Witolda Hulewicz, Zofii Bohdanowiczowej i in. wyłania się piękny obraz miasta, który jest najbliższy temu, jaki dziś stworzyli współcześni poeci Wileńszczyzny.

„(...) NIEŁATWO CI BĘDZIE ZAPOMNIEĆ (...)”. MOTYW DOMU

Dom to najbliższa prywatna przestrzeń każdego człowieka. Czasem rozumiany bywa szeroko - jako ojczyzna, kraina lat dzieciństwa, ale często także jako konkretne miejsce zamieszkania. To nie tylko budynek, ale również cała rodzinna atmosfera, którą tworzą jego mieszkańcy, owo ciepło rodzinne, do którego człowiek tęskni przez całe swe życie. Jest to miejsce szczególne: gniazdo rodzinne, przestrzeń intymna, przyjazna i miła, z którą utożsamia się dzieciństwo, miejsce, gdzie na nas zawsze czekają, gdzie są nam zawsze radzi. Dom tworzy człowieka, kształtuje jego wartości, przekazuje z pokolenia na pokolenie tradycje i obyczaje, pielęgnuje piękno mowy ojczystej.

Obraz domu rodzinnego jest często spotykany w utworach współczesnych poetów polskich na Wileńszczyźnie. Miejsce zamieszkania, szczególnie wiejskie, jest ściśle związane z elementami rodzinnych krajobrazów, dlatego dane motywy często się przeplatają. Poeta, opisując dom, w większości wypadków umieszcza go na tle przyrody ojczystej.

Obraz domu, wykreowany w twórczości **Romualda Mieczkowskiego**, to odtwarzanie wiejskiej przeszłości, której już nie ma. Została ona zburzona przez świat cywilizacji, rozwoju miast i techniki. W wierszu pt. *Zagłada domu* autor z bólem opisuje, jak:

*(...) unicestwiali z premedytacją
rujnowali zaciekle – (...)¹¹¹*

Zburzenie domu to nie tylko zburzenie materialnego dobra człowieka, to przede wszystkim zrujnowanie tradycji, obyczajów, wartości życiowych ludzi, dla których ten dom był drogi i kochany. Pokolenia trudziły się nad tym, aby potomkom było przytulnie i miło, w budowę ogniska rodzinnego wkładano najlepsze wartości materialne i duchowe:

*(...) zbyt mocne miał fundamenty
ułożone na wieki
z najlepszego budulca ściany (...)*

Dom nabiera cech ludzkich: zostaje zamordowany, pobity w nierównej walce, po której *pobojowisko równali spychaczami*. Technika wykonuje ostatnią pracę: równa z ziemią to, co było najdroższe, najmilsze. Wiersz jest przesycony tęsknotą do przeszłości, bólem z powodu tego, że wszystko przyjęło tak nieoczekiwany obrót. Zostaje tylko

*(...) wysepka zielonego tła
bez planu głównego
w przestrzeni – (...)¹¹²*

¹¹¹ R. Mieczkowski, *Dźwięki ulicy Szklanej*, Bydgoszcz 1999, s. 91.

¹¹² Tamże.

Nie możemy zmienić tej *kompozycji zachwianej*, w której już nie ma rodzinnego domu i pozostają tylko wspomnienia.

Obraz domu wiejskiego – metaforycznego *gniazda człowieka* - pojawia się też w wierszu pt. *Ostrzeżenie*. Poeta, który zetknął się z utratą domu dzieciństwa, postanawia, że dłużej nie będzie pokornie znosił tego, co mu przyniesie los. Wraca myślami w przeszłość, w której

(...) Dziad zbudował dom –

zburzyli

Ojciec zbudował dom –

zburzyli

Zbudowałem i ja dom (...) ¹¹³

Dom nabiera tutaj szerszego znaczenia, obraz ten jest często spotykany w dorobku R. Mieczkowskiego, to nie tylko budynek, w którym mieszka człowiek, to jest całe życie ludzkie, z jego codziennymi troskami, z bólem i cierpieniem, z egzystencjalnymi problemami i wspomnieniami. Można planować przyszłość, ale nie da się też zapomnieć przeszłości. Człowiek, który musi zbudować sobie dom z jego wartościami i tradycjami na *wyjałowionej z oczekiwań i niedokonanej ziemi*, nie będzie więcej pasywnie patrzył na rujnowanie jego rodzinnego gniazda:

(...) będę go bronił jak twierdzy

z której odwrotu nie ma – (...)

Jak rycerz z powieści historycznych, jak prawdziwy patriota swojej Ojczyzny, lepiej zginie za to, co najmilsze i najdroższe sercu, niżeli znowu będzie musiał opuścić swój kąt rodzinny, zdradzić to, w co tyle siły i duszy wkładał przez długie lata.

W wierszach R. Mieczkowskiego pojawia się także obraz ojca, o którym autor wspomina z wielkim szacunkiem i miłością. W utworze pt. *Krawat po ojcu* tytułowy krawat staje się pretekstem do przywołania sylwetki rodzica. Złota nitka na czarnym błyszczącym polu krawata przypomina *niezasklepiony wosk ze świeżym miodem*. To właśnie krawat

(...) był świadkiem rozmowy z pszczołami

gdy po powrocie z kościoła ojciec podchodził

do swoich kolorowych uli w Fabianiskach (...)

Rozmowa ta trwała bardzo długo, ojciec stał przy każdym ulu i patrzył, nie widząc niczego dokoła, tak był pochłonięty swoimi myślami. Domownicy musieli go wielokrotnie przywoływać

(...) na późne niedzielne śniadanie na ganku

¹¹³ Tamże, s. 92.

*schowanym od upałów w bujnym dzikim winie (...)*¹¹⁴

Widzimy tutaj obraz przytulnego wiejskiego domu z otwartym gankiem, na którym do stołu zasiada cała rodzina. Czekano na ojca, chociaż długo nie przychodził, świadczy to o wzajemnym szacunku i trwałości tradycji rodzinnej.

Ojciec szanował krawat, za każdym razem bardzo starannie go wiązał. Syn natomiast niekiedy wypożyczał go po *cichu na zabawę*. Kiedy rodzic odszedł na zawsze z tego świata, krawat stał się dla syna nie tyle ozdobą stroju, ile pamiątką po ukochanej osobie.

Obraz gniazda rodzinnego, którego już dawno nie ma, obserwujemy w wierszu *** *nie masz domu*. W tym utworze pojawia się obraz miasta, które pochłonęło rodzinny dom wiejski. Właśnie miasto jest przyczyną wszystkich nieszczęść ludzi, którzy otrzymali tu mieszkania, bo ich domy zostały zburzone. Poeta zastanawia się być może nad pytaniem: jak jest lepiej? Zrujnowano dom, ale przecież wybudowano współczesne miasto. Przeszłość musi kiedyś odejść, chociaż jest to bolesne, i dać drogę nowoczesności.

Nie masz domu –

*Jest obok miasto (...)*¹¹⁵

Każdy z nas przecież także kiedyś odejdzie z tego świata, ale ten fakt nie naruszy całości, świat będzie istniał dalej, mimo zmian i przewrotów. „*Czas leczy*” – głosi mądrość ludowa, dlatego po latach ból utraty rodzinnego domu znacznie się wycisza. Człowiek zaczyna zadawać sobie pytania egzystencjalne, zastanawia się, czy rzeczywiście wszystko było tak tragiczne, a może coś zmieniło się jednak na lepsze...

W niektórych wierszach R. Mieczkowskiego obraz domu występuje w innym kontekście. Nie ma w nim dawnej radości i szczęścia, każdy dzień powszedni zaczyna się *od kuchni*, dookoła panuje cisza i pustka:

Cisza w kłamce

przed drzwiami własnego domu

*utopiona w pustce - (...)*¹¹⁶

Tak przecież wyglądają mieszkania w domach miejskich: sąsiad nie zna sąsiada, każdy jest zamknięty w swojej przestrzeni i nie wie, co się dzieje za drzwiami. Są to zapewne bardzo trudne doświadczenia dla człowieka, który pochodzi ze wsi, gdzie drzwi wejściowe stoją zawsze otworem, gdzie przechodzący w pobliżu sąsiad zawsze zajrzy, aby zapytać o zdrowie. Miejski dom to *ogromne pudło, zawieszona między chodnikami*¹¹⁷ - wszystko jest

¹¹⁴ R. Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Wilno 2011, s. 41.

¹¹⁵ Tamże, s. 105.

¹¹⁶ R. Mieczkowski, *Podłoga w celi Konrada*, Wilno 1994, s. 8.

¹¹⁷ Tamże, s. 6.

nienaturalne, martwe, ciche i dalekie. Tylko po długich latach to miejsce zamieszkania staje się wreszcie drogie, dlatego trzeba:

*Przeprosić próg
za przekraczanie brudnych myśli
Pokłonić się domowi
że o każdej porze przyjmował
pod swój dach - (...) ¹¹⁸*

Wiersz pt. *Pożegnanie* zawiera podziękowanie ścianom, sufitowi, podłodze oraz łożu. To wszystko zaczynamy doceniać tylko wtedy, kiedy musimy opuścić, kiedy rozumiemy, że może już nigdy nie wrócimy do tych rodzinnych ścian, nie pójdziemy po tej podłodze. Człowiek przez całe życie tęskni do tego, czego już nie posiada, co było swoje, drogie, bliskie.

Obraz rodzinnego domu spotykamy także w dorobku **A. Rybalko**, która urodziła się w Wilnie, dlatego, podobnie jak u R. Mieczkowskiego, jej wiersze opisują dom wileński. W wierszu pt. *Kasztanowy wachlarz* poetka personifikuje budynki mieszkalne:

*Drzemią w słońcu domowe zacisza,
wiatr wygładza im okien twarze,
i wachlują się,
wciąż wachlują,
kasztanowym puchatym wachlarzem. (...) ¹¹⁹*

Duże, szare bloki mieszkalne stoją ociążałe od lat i na nic nie reagują, tylko jak wytworne damy wachlują się wielkimi liśćmi kasztanów, rosnących nieopodal. Nie wzrusza ich ani zła pogoda, ani krzyki mieszkańców, ani ich kłótnie:

*(...) one - nic,
wciąż się tylko wachlują
kasztanowym puchatym wachlarzem. (...)*

Na pierwszy rzut oka wyglądają martwe, ale tak nie jest, ponieważ potrafią myśleć i marzyć. Marzenia swe o zamienieniu się w *małą willę z garażem nadal wachlują szerokim kasztanowym puchatym wachlarzem*. Chcą być pięknym i wartościowym miejscem, nie tylko zwykłym domem mieszkalnym. To świadczy o ich wytworności i pewności siebie, w jakimś stopniu nawet dumie. Tak istnieją z dnia na dzień, a wieczorami zasypiają *po dniu bez wrażeń* i tylko kasztany lub inne drzewa nie przestają szeleścić na wietrze, dając możliwość, aby *blok po bloku* mógł wachlować się ich wachlarzem.

¹¹⁸ Tamże, s. 18.

¹¹⁹ A. Rybalko, *Opuszczam ten czas*, Warszawa 1991, s. 47.

W wierszu pt. *Powrót z poetka* opisuje, jak po dniu pracy wraca do swego mieszkania, do miejsca spokoju i odpoczynku:

*co wieczór
po schodach
rozwlekłych jak zdanie (...)*¹²⁰

Myśli w drodze do domu są zawiłe, ponieważ człowiek jest zmęczony codzienną pracą, troską, rutyną. Trzeba wszystkiego się pozbyć w drodze powrotnej do domu, aby próg rodzinny przestąpić bez negatywnych uczuć, bez tego, *co muszę przez cały dzień nieść*.

Następnie

*(...) po krzesłach
rozsadzam
zmęczone ubranie (...)*

Należy poczekać, aż nastąpią rozluźnienie, ulga, wyciszenie, aż można będzie spokojnie, bez pośpiechu poświęcić swój czas bliskim osobom, przyjemnym zajęciom.

Dom pojawia się - w sensie braku - jako bliska przestrzeń ocalająca, obszar egzystencjalnego azylu w otchłani miasta w wierszu **Józefa Szostakowskiego** z tomiku poetyckiego pt. *Nie ucz się domu*. Nawet drzewo *schnie z tęsknoty* z powodu tego, że nie ma dzisiaj ludzi, którzy tu mieszkali, gospodarowali. Gdzieś pozostał las, ale czy to ma teraz znaczenie dla tych, którzy *dostali mieszkanie zastępcze w klatkach wieżowców*. Czas przemija, bliscy ludzie odchodzą, a może po prostu świat się przewraca...

Nazwa tomiku przeczy znanym od lat tradycjom, które głoszą, że musimy uczyć się w domu, w rodzinie, że właśnie dom jest pierwszym miejscem nauki, gdzie matka uczy dziecko trzymać pióro w rękach, kreślić pierwsze literki. Czytając jednak kolejne wersy, odbiorca rozumie, że ironiczny tytuł jest radą:

*(...) skoro musisz się uczyć czyichś
kroków
włosów
głosu
rąk
błagam: nie ucz się domu*¹²¹

Następnie autor uzasadnia swoje słowa, wyjaśnia, dlaczego radzi nie przyzwyczajać się do tego bliskiego sercu miejsca, przestrzega, że jeżeli po latach będziesz musiał opuścić ten dom, będzie ci bardzo niełatwo to zrobić. Z własnego doświadczenia przecież wiemy, jak

¹²⁰ Tamże, s. 53.

¹²¹ J. Szostakowski, *Nie ucz się domu*, Warszawa 1992, s. 32.

trudno jest zapomnieć kochane osoby, zapachy, kolory, dźwięki z przeszłości:

(...) niełatwo ci będzie zapomnieć

pośpiech kroków

zapach włosów

barwę głosu ciepło rąk (...)

Jest to przestroga dla tych, którzy są zbyt przywiązani do domu rodzinnego, do przeszłości, do utraconych lat dzieciennych. Wiersz kończy się puentą, która uogólnia wszystkie argumenty i pokazuje bezskuteczność tej rady:

*muszla zawsze pełna morza*¹²²

Kolejne wersy rysują nam obraz rodzinnego domu, w którym dzieci wychowuje się w duchu polskości. Rodzinny dom – to miejsce gościnne, o czym świadczy biały obrus na stole, obecność gości:

(...) w pamięci mojej

biały obrus z gośćmi

i słowa

Polska Polska (...)

Dom nabiera tutaj znaczenia metaforycznego, nie jest to tylko przestrzeń zamknięta „małej ojczyzny”, ważny jest także dom polski, skarbnica języka i kultury, wartości z niego wyniesionych.

Właśnie w *ojczyźnie mojej* pojawia się obraz ojca w zakurzonych butach, ponieważ cały dzień przebywa w polu i obraz matki, której dłonie pachnące mlekiem zapamiętane zostały na zawsze:

(...) i twoje zakurzone buty

mój ojcie (...)

zmęczone dłonie matki

dymiące mlekiem (...)

Sylwetka rodzica pojawia się także w wierszu pt. *ojciec*. Tu widzimy, że osoba ta była bardzo droga przyszłemu poecie, im lepiej to rozumiał, tym szybciej biegł czas:

(...) ojciec

mały ptak z wielką głową

wchodził we mnie światłem

coraz szybciej

z roku na rok

z dnia na dzień do niebytu

¹²² Tamże.

i dalej

*bezpowrotnie*¹²³

W wierszu *spojrzenie I* pojawia się też obraz brata, *który biegł za motylem*.¹²⁴

Dom pojawia się także w wierszach **Aleksandra Sokołowskiego**, zwłaszcza w tomiku zatytułowanym *Podanie o zwrot ziemi* (1993). Początek życiorysu kojarzy poeta z rowerem, który teraz stoi *na strychu w rodzinnym domu*. Rower jest najwierniejszym przyjacielem, który towarzyszy przez całe życie, staje się symbolem wolności, niezależności, jest związkiem człowieka z przeszłością:

*Zaglądam na strych, gdzie stoi
stary mój przyjaciel rower. (...)*¹²⁵

W wierszu pojawia się obraz ojca, z którym syn bierze udział w młóceniu zboża, jest obecny przy doglądaniu bydła. Świadczy to, że nie stroni od pracy wiejskiej, widzimy w nim przyszłego gospodarza:

*(...) Sięgam do początku swego życiorysu.
Kiedy przy lampie młóciliśmy z ojcem
w stodole, wypędzaliśmy krowy o świcie
na pastwisko. (...)*

Z lektury wiersza wynika, że ojciec poety posiadał spore gospodarstwo. Trzeba było włożyć wiele trudu, aby ziarno znalazło się w spichrzu, dlatego może lśni ono we wspomnieniach autora jak gwiazdki na niebie po ciężkim dniu pracy rolnika:

*(...) Na podwórzu kwiczały
świnie, gdakały kury, czekał pies,
w spichrzu lśniły jak gwiazdki
ziarnka zboża.*¹²⁶

Charakterystyczną cechą poezji A. Sokołowskiego jest dostrzeganie drobiazgów życia codziennego, fascynacja każdym szczegółem. Jest to zbieżne w jakimś stopniu z tradycją „poezji rupieci” M. Białoszewskiego, częściowo też z turpizmem S. Grochowiaka. Nazwani poeci zachwycają się tym, co jest zwykłe, szare i codzienne, przenosząc proste rzeczy nawet do sfery sacrum. Przykładem tego jest wiersz A. Sokołowskiego pt. *Czepiola. Stoi taki przyrząd w kącie obok pogrzebacza* – informuje poeta czytelnika na początku wiersza. Autor świadomie używa regionalnej nazwy, aby przybliżyć realia wsi podwileńskiej. Występuje tutaj także obraz matki, która przygotowując potrawy zawsze miała w ręku tytułową czepiolę:

¹²³ Tamże, s. 42

¹²⁴ Tamże, s. 12

¹²⁵ A. Sokołowski, *Podanie o zwrot ziemi*, Warszawa 1993, s. 8.

¹²⁶ Tamże.

*(...) Jak szczękami obcegow
chwytala kiedyś
za krawędź patelni
i kierowała jej ruchem w piecu. (...)*¹²⁷

Jest to narzędzie, które miało swoje miejsce w każdym wiejskim domu. Zastosowana przez autora personifikacja dodaje mu jeszcze większej powagi, chociaż nie brakuje tutaj żartu, ironii, ponieważ czepioła stoi z *nawpół otworzoną buzią*.

*(...) A była przez jakiś czas
wystawiana na pośmiewisko
ponieważ mówiono:
- Ach, ty czepioło.(...)*

Bez względu na to jest traktowana na równi z innymi narzędziami pracy, takimi, jak pług i brona, ponieważ nie możemy wyobrazić sobie życia wiejskiego bez nich, nie mogło bez nich istnieć żadne gospodarstwo.

Jeszcze bardziej rzeczywistość codzienna jest poetyzowana w wierszu *Pogrzebacz*, w którym tytułowe narzędzie zostaje podniesione do rangi obiektu poetyckiego, wysławianego i podziwianego. Podmiot liryczny zaznacza, że stojący w kącie rodzinnego domu pogrzebacz jest *zasłużony dla rodziny*, ponieważ latami pomagał matce, gdy krzątała się przy piecu. Teraz, po wielu latach

*(...) stoi beczynnje.
Nikt o nim nie wspomina.
Nikt na niego nie zwraca uwagi.
A on jest historią kuchni
Naszego rodzinnego domu.*¹²⁸

W tym wierszu pogrzebacz staje się symbolem historii domu i rodziny, nie jest to już zwykłe narzędzie, ale część przeszłości.

Ten sam zabieg odnajdujemy także w wierszu pt. *Tasak*, w którym autor kolejny raz wraca myślą do lat dziecińczych, kiedy to będąc dzieckiem obserwował, jak

*(...) Matka wyjmowała z pieca
wielki garnek ziemniaków gotowanych.
Wylewała zeń gorącą wodę
i wysypywała ziemniaki do koryta. (...)*¹²⁹

¹²⁷ Tamże, s. 12.

¹²⁸ Tamże, s. 19.

¹²⁹ Tamże, s. 22.

Opisując droczenie tasakiem ziemniaków A. Sokołowski stara się odtworzyć jak najdokładniej to zajęcie. Najpierw tłumaczy, jak tasak wyglądał: *metalowy prostokąt, z uchwytem z jednej strony i ostry z drugiej strony*. Następnie opisuje, jak w dzieciństwie trudził się *zapalczywie drobiąc ziemniaki dla bydła i drobiu*. Z tamtych lat pamięta również, że proces ten był leczniczy, gdyż

*(...) Ta para wodna nawet ból gardła
zawsze nam leczyła.*¹³⁰

Zabieg ten znam także z domu rodzinnego, ponieważ mama nieraz drobiąc ziemniaki stawiała nas z siostrą obok, abyśmy oddychały parą ziemniaczaną. Jest to rozpowszechniony zwyczaj leczenia bólu gardła na Wileńszczyźnie, sugestywnie opisany w poezji A. Sokołowskiego.

Obraz skromnego, miłego, drogiego domu rodzinnego nad Wilią znajdujemy w wierszu **Aleksandra Śnieżki** z tomiku poetyckiego *Dom pod Wilnem*. Poeta podkreśla, że jego dom to nie tylko miejsce zamieszkania, ponieważ

*(...) jeszcze coś w tym domu było,
Co się nie mieści w czterech ścianach
I za kotarą się nie chowa (...)*¹³¹

W każdym domu powinny gościć: szczęście, wzajemna miłość, ciepło rodzinne, radość. A. Śnieżko pisze, że *posiadanie zgodnej i kochającej się wzajemnie rodziny jest wielkim skarbem i wielką tragedią jest jej rozpad*.¹³² Toteż nie może być szczęścia bez ojca i matki, bez wartości życiowych, które są przekazywane z pokolenia na pokolenie:

*(...) Ojcowski rozum, ład, powaga,
Matczyna miłość czy troskliwość (...)*

Wydawałoby się, że domu z tak mocnym fundamentem nie da się zburzyć, a jednak *wstrząs epoki dom zniszczył*. Chodzi tutaj o dom każdego z nas – przeciętnego mieszkańca Wileńszczyzny, którego los kształtował się często niefortunnie, a historia dyktowała wciąż nowe ideały życiowe. Człowiek „tutejszy”, dopóki krew mu w żyłach płynie,

*(...) W pamięci
chroni pokryjomu
Kamienie cztery
fundamentu - (...)*¹³³

Metaforyczny dom A. Śnieżki – nasza „mała ojczyzna” – budowany jest na kamieniach

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994, s. 36.

¹³² Tamże, s., 5.

¹³³ Tamże, s. 37.

węgielnych, które są podstawą każdego gmachu. Poeta wymienia, które kamienie są najtrwalsze i najbardziej niezawodne. Pierwszy kamień to nasza pieśń i mowa. Mowa szczególnie: z naleciałościami regionalnymi, ze swoistą fonetyką, z dziwną czasem leksyką, droga i kochana:

(...) *Co zagłuszana –
dźwięczy znowu
Na polską nutę.(...)*

Drugi kamień – *nasza jedność i my sami*, a z nimi najważniejsze wartości ogólnoludzkie: miłość, wierność, zgoda, pewność, że bliska osoba zawsze pomoże w biedzie, poda rękę w trudnej chwili,

(...) *w radości,
w walce
i w rozpacz (...)*

Trzeci kamień – to religia, Bóg, święte dla nas miejsca. Losu Polaka z Wileńszczyzny nie wyobrażamy sobie bez Kalwarii, bez opieki Matki Boskiej z Ostrej Bramy, bez Krzyża Chrystusowego.

Czwarty kamień – to nasza praca, której nie boi się człowiek wiejski, urodzony właśnie do pracy na roli. Ziemia ojczysta potrzebuje silnych dłoni, które w pocie i mękach będą jej bronić przed niewolą. Potrzebuje ludzi, którzy będą przechowywać i przekazywać innym pokoleniom tradycje ojców i pradziadów. Jeżeli nawet los zrządzi inaczej i dom – („mała ojczyzna”) zostanie zburzony:

(...) *Od podstaw
wstaną domy nowe
I ciepło
będzie w nich
dopóki
Przejmują płomień,
by zachować,
Z rąk naszych -
dzieci,
od nich –
wnuki.* ¹³⁴

W wierszu, zatytułowanym *Przed progiem domu*, autor rodzinne gniazdo, do którego się wraca, porównuje do świątyni. Poeta staje

¹³⁴ Tamże.

(...) *Przed progiem domu – mym ołtarzem.*¹³⁵

Ołtarz to miejsce sacrum, najświętsze miejsce w całym kościele. Idąc przed ołtarz trzeba zostawić na zewnątrz wszystkie rozterki, troski i stresy dnia codziennego, których jest zazwyczaj wiele. W domu powinny panować miłość, szacunek, spokój, tu czeka zawsze kochana osoba z uśmiechem na twarzy.

Wyjątkowe miejsce w twórczości A. Śnieżki zajmuje język podwileński, tzw. „tutejszy”. Autor otacza kultem swój ojczysty język polski z jego regionalizmami, naleciałościami z sąsiednich języków, czasem stylizuje na polszczyznę podwileńską. Potwierdzeniem tego jest znany każdemu Polakowi z Litwy wiersz, zatytułowany *Nasza mowa*, z tomiku *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*:

(...) *Mowa nasza śpiewna*
*Z serca nam wypływa (...)*¹³⁶

To jest mowa *różowych snów*, mowa *tamtych wiosennych dni*. Znamy ją *dzięki matce*, która od kolebki nuciła nam kołysanki. Podwileńskiej mowy, która nie jest *drukowana*, nie jest *urzędowa*, *wysłucha Bóg u progu Ostrych Bram*, ponieważ On także ją zna, On także ją słyszy, gdyż chłop z podwileńskich wsi modli się w tym języku. To dzięki ludziom wiejskim mowa ta przetrwała do naszych dni, a więc:

(...) *Nie zginie wieś,*
Gdy dźwięczy pieśń –
Głos Wileńszczyzny mej.

Tutaj chciałabym odwołać się do słów Czesława Miłosza, przeczytanych kiedyś w *Abecadle* (1997). W haśle *Polski, język* Noblista podsumował swoje przemyślenia na temat języka: *Nie można zracjonalizować miłości do języka, tak jak nie można zracjonalizować miłości do matki. Pewnie są zresztą tym samym, nie darmo mówi się: język macierzysty.(...) Język jest moją matką, dosłownie i przenośnie. I pewnie moim domem, z którym wędruję po świecie. (...) W odmowie narzucenia sobie przelomu, czyli przejścia w pisaniu na inny język, dopatruję się obawy przed utratą tożsamości, bo na pewno, zmieniając język, stajemy się kimś innym.*¹³⁷ Język ojczysty jest zatem metaforycznym domem, który może razem wędrować po świecie. Odczuwa to bardziej, oczywiście, człowiek, znajdujący się na obczyźnie. Skoro język to dom, więc jest też swego rodzaju ojczyzną, która, będąc zawsze blisko, pomaga nie utracić tożsamości, pozwala myśleć językiem swoich przodków.

Motyw języka ojczystego, nieodłączny element każdego domu, pojawia się także w dorobku innych autorów wileńskich. A. Rybałko opisuje *język polski, który jest pełen*

¹³⁵ Tamże, s., 54.

¹³⁶ A. Śnieżko, *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1992, s. 44.

¹³⁷ Cz. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2010, s. 245-246.

szelestów obok języka litewskiego, który jest *pełen syków, jak żmija na suchych liściach*. Te dwa różne języki muszą istnieć obok siebie i stają się dla Polaka z Litwy zjawiskiem wręcz świętym – *dwie hostie na moim języku*.¹³⁸

Zbigniew Maciejewski w wierszu pt. *Pieśń kresowa* z tomiku poetyckiego *Siewca* podkreśla melodyjność i prostotę podwileńskiej mowy:

*Mowa nasza śpiewna
Tłumy wnet rozrzewnia
Mowa to nie urzędowa
Po prostu kresowa. (...) ¹³⁹*

Człowiekowi łatwiej będzie zapomnieć o smutku, tęsknocie, o wszystkich negatywnych zjawiskach, których tak wiele jest w naszym życiu, dopóki na Wileńszczyźnie słyszymy polskie pieśni.

W wierszu pt. *Patrioci* poeta z żalem zauważa, że język polski zanika, że coraz mniej miejsc, gdzie możemy go posłyszeć:

*(...) W grodzie prastarym i tak swojskim
Z rzadka się słyszy mowę polską... (...) ¹⁴⁰*

Rzeczywistość jest taka, że młode pokolenie nie docenia wielkiej wartości języka ojczystego. Często jesteśmy świadkami tego, jak Polacy z Litwy oddają swoje dzieci do szkół z państwowym językiem nauczania. Częstym zjawiskiem jest także przykład, podany przez Z. Maciejewskiego, kiedy wnuczęta do dziadków mówią w języku litewskim:

*(...) Nawet mój młodszy, Anuprelis,
wołając babcię, znaczy – Selę,
krzyczy: bobute Salomeja! (...) ¹⁴¹*

Zanika język a wraz z nim tradycje kultury, obyczaje ojców i wartości wyniesione z domu rodzinnego. W jakim języku będą mówiły nasze wnuki? Czy potrafią zachować „*naszą mowę śpiewną*” w swoich domach, rodzinach?

Potoczny język podwileński jest swoisty, o tym wszyscy wiemy, dlatego nasz poeta, jak nikt inny, powinien dbać o ochronę języka ojczystego. Uświadamiają to sami twórcy. Troska o poprawny język jest w pełni uzasadniona, gdyż rozwijając się w sąsiedztwie z językiem litewskim, rosyjskim, białoruskim, polszczyzna nie tylko się wzbogaca, ale też wchłaniania negatywne naleciałości. Właśnie dlatego dbałość o czystość języka, o doskonalenie jego odmiany literackiej – to bardzo ważny aspekt polskiej poezji. Ze zrozumiałych względów

¹³⁸ A. Rybałko, *Moim wierszem niech będzie milczenie*, Kraków 1995, s. 14.

¹³⁹ Z. Maciejewski, *Siewca*, Wilno 2010, s. 31.

¹⁴⁰ Tamże, s. 35.

¹⁴¹ Tamże.

literaci wileńscy znacznie więcej niż ich koledzy po fachu w Polsce muszą pracować nad słowem poetyckim.

Barbara Sidorowicz, która wiele wierszy poświęciła tematyce wiejskiej ziemi trockiej, także przywołuje obraz domu. W wierszu pt. *Nostalgia* widzimy w wspomnień mgle

*Na pagórku nad jeziorem
rozłożysty klon
a pod klonem tym wiekowym
mój rodzinny dom.(...) ¹⁴²*

Wiersz przepiękny jest tytułową nostalgią *do wileńskiej tej sielanki*, tęsknotą *do tych jezior, do tych lasów, co daleko stąd* w przeszłości. Motyw domu jest tu ściśle związany z motywem krajobrazów rodzinnych: *pełnym sadem, zbożnym polem, malwami pod oknem*.

Motyw przytulnego domu rodzinnego pojawia się też w wierszach **Ireny Duchowskiej**.

*Już nigdzie więcej
nie będzie mi tak błogo,
jak w skromnym, rodzinnym domu
na Wileńszczyźnie... (...) ¹⁴³*

pisze poetka w wierszu pt. *Już nigdzie*. Obraz domu sprzed lat, podwórka, natury jest obecny w naszej pamięci i wyłania się za każdym razem, aby udowodnić, że tej przeszłości nie dorówna żaden, kontemplowany obecnie, gmach lub pejzaż.

W wierszach autorki pojawiają się sylwetki rodziców: ojca – *dzielnego gospodarza*, który grał na cymbałach i pieścił swoją ukochaną córeczkę oraz matki – *dzięki której poetka wyniosła z domu zamilowanie do wspólnego czytania, śpiewu, biesiadowania w długie zimowe wieczory*.¹⁴⁴

W wierszu pt. *Sny* ojca widzimy na pasiece, otoczonego rojem pszczół, czuje się aromat miodu i *niezapomniany zapach skoszonej trawy* – motyw dość często występujący w wierszach poetów Wileńszczyzny. Po raz kolejny pojawia się obraz mamusi:

*(...) Przed domem
widzę mamusię
ścinającą kwiaty
dla księdza
do kościoła (...) ¹⁴⁵*

¹⁴²B. Sidorowicz, *Trockie okruchy*, Wilno 2006, s. 62.

¹⁴³I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce – Kiejdany 2004, s. 7.

¹⁴⁴I. Duchowska, *Głos z Laudy*, Kielce – Kiejdany 2005, s. 12.

¹⁴⁵Tamże, s. 8.

Obraz domu rodzinnego jest także spotykany w twórczości **Marii Łotockiej**, urodzonej we Lwowie. W wierszu pt. *Mój dom*, poświęconym *Cieniom rodziców*, poetka wymienia, z czego składał się jej dom: *okien kilka, stary sad, bzy i astry*, a oprócz tego *śmiech i żale*. Pojawia się też obraz Matki:

(...) która na dobranoc
bajki umiała pięknie opowiadać (...) ¹⁴⁶

Rodzina przestrzeń nie jest jednak idealna, gdyż brak w niej Ojca. Bez względu na to, dom ten jest najmiłszy i w żadnym innym miejscu nie zabłyśną tak *przyjaźnie światła latarni* i żadne inne obce ściany *nie szepną / wróciłaś kochanie*. Poetka potwierdza fakt, że to, co „nasze” jest lepsze, ponieważ jest droższe, bliższe sercu.

Dom w dorobku M. Łotockiej – to miejsce spokoju, *tam słońce grzeje cieplej niż gdzie indziej*, tam obraz Anioła Stróża, zawieszony nad dziecięcym łóżeczkiem, opiekuje się rodzinnym gniazdem. Natomiast

W obcym mieście
domy są obce (...) ¹⁴⁷

W taki sposób poetka przemawia w wierszu pt. *Exodus*, w którym stara się przekazać odczucia emigranta, uprzedza czytelnika, że nawet szczęście w obcym mieście będzie inne, jeżeli, oczywiście, uda się je odnaleźć.

Podsumowując niniejszą analizę, można stwierdzić, że pewne elementy, wykreowane przez omawianych poetów (R. Mieczkowskiego, J. Szostakowskiego, A. Rybałko, A. Sokołowskiego, A. Śnieżkę i in.), są powtarzalne. Dom to najbliższa przestrzeń życiowa każdego człowieka, to nie tylko budynek, ale również rodzinna atmosfera, do której człowiek tęskni przez całe życie. Jest to miejsce szczególne, utożsamianie z dzieciństwem, do którego powrócić możemy tylko we wspomnieniach.

Często w omawianej poezji pojawia się podwileński wiejski dom z przeszłości, z elementami najbliższego krajobrazu: kwiatami w ogródku, samotnym drzewem, polem lub łąką. Jest to miejsce przytulne i kochane, czasem nabiera cech sakralnych. W każdym takim domu panują wzajemna miłość, szacunek, jedność, pracowitość, wiara w Boga.

W niektórych utworach kochany dom rodzinny jest ukazany jako zrujnowany, zniszczony, ponieważ znajdował się nieopodal miasta Wilna, które rozrastało się pochłaniając drogie sercu przestrzenie. Wiersze te przepełnione są bólem i smutkiem z powodu utraconej „małej ojczyzny”.

¹⁴⁶ M. Łotocka, *Wierność sobie*, Warszawa 1994, s. 5.

¹⁴⁷ Tamże, s. 15.

W wielu utworach pojawiają się sylwetki rodziców: ojca – gospodarza i matki – troskliwej opiekunki ogniska domowego, najbliższej osoby każdego dziecka. To oni przekazują dzieciom miłość do kraju rodzinnego, tradycje narodowe, są symbolem gościnności, wiary i polskości.

W dorobku niektórych poetów pojawia się obraz domu miejskiego – mieszkania w szarym bloku. Panuje w nim zawsze cisza i pustka. Na pozór martwe domy jakby zawieszane między chodnikami miasta, tylko po wielu latach stają się bliskie i drogie sercu. Najczęściej człowiek zaczyna je doceniać tylko wtedy, kiedy musi opuścić. W innym mieście, na obczyźnie, nigdy nie znajdziemy prawdziwego szczęścia, gdyż tam cudzy próg i obcy dom.

W dorobku niektórych poetów spotykamy motyw mowy ojczystej – naszej, „tutejszej”, podwileńskiej mowy - wyniesionej z rodzinnych domów. Jest ona bardzo swoista, nie pisana i nie urzędowa, prosta, ale bardzo melodyjna, bardzo bliska i kochana.

Można więc twierdzić, że obraz domu we współczesnej polskojęzycznej poezji na Litwie jest w jakimś stopniu kontynuacją tradycji poetyckiej Jana Kochanowskiego, dla którego Czarnolas był symbolem domu i życia rodzinnego oraz Adama Mickiewicza, którego Soplicowo jest oazą polskości, miejscem zachowania tradycji i obyczajów, strażnikiem tożsamości narodowej.

Zakończenie

Niniejsza praca jest analizą dorobku poetyckiego współczesnych twórców polskich na Litwie. Celem moim było przedstawienie obrazu „małej ojczyzny” w ich poezji. Szukałam odpowiedzi na pytania: Jakie elementy „małej ojczyzny” są przywoływane najczęściej? W jaki sposób poeci przedstawiają krajobrazy rustykalne, kreują obraz Wilna oraz domu rodzinnego?

We wstępie sformułowałam cel i zadania rozprawy, przedstawiłam metody, którymi posługiwałam się przy opracowaniu utworów, omówiłam zestawy tematyczne oraz strukturę pracy. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „*Mała ojczyzna*” a *tradycja literacka*, krótko omówiłam rodowód pojęcia „mała ojczyzna” i związanego z tą kategorią regionalizmu, kształtującego sytuację literacką Wilna w epoce dwudziestolecia międzywojennego. Chciałabym tylko zaakcentować, że dzisiaj, charakteryzując twórczość poetów wileńskich, nie wystarczy posługiwanie się pojęciem regionalizmu, gdyż poezja staje się bardziej uniwersalna, pojawiają się motywy egzystencjalne, autotematyczne, metafizyczne. Opracowań na ten temat wyraźnie brak. Zabrakło mi, na przykład, syntetycznych opracowań krytycznych na temat twórczości naszych współczesnych poetów. Prace, z których czerpałam informację, to różnego rodzaju recenzje i wstępy do autorskich tomików poetyckich.

Rozdział drugi – *Krajobrazy rustykalne we współczesnej poezji polskiej na Litwie* - poświęciłam omówieniu krajobrazów rustykalnych, których elementy są często spotykane w dorobku polskich poetów na Litwie. Obrazy wiejskie najczęściej wyłaniają się z idealizowanej przeszłości, z kraju lat dziecińczych, do którego poeci nie mogą wrócić, dlatego odczuwają nostalgię i smutek.

Po przestudiowaniu zebranego materiału doszłam do wniosku, że wszyscy niemal autorzy, piszący o krajobrazach „małej ojczyzny”, kreują pozytywny obraz przyrody ojczyściej, nie stronią od jej idealizacji, mitologizacji. Jest to często spowodowane przez czynniki w jakimś stopniu podobne do tych, które powołały kiedyś do życia „Pana Tadeusza”: *widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie*.

Rozdział trzeci – „*Tutaj jest środek świata (...)*”. *Obraz Wilna*. - zawiera interpretację tych wierszy, w których znalazł się obraz Wilna. Miasto nad Wilią - magiczne miejsce z ulicami Starego Miasta, wieżami kościołów, Ostrą Bramą, Górą Zamkową, Wilią i Wilenką itp. jest inspiracją dla twórczości prawie wszystkich autorów. Analiza prowadzi do wniosku, że obraz Wilna jest ściśle połączony z tradycją romantyczną oraz pokłosem regionalistów międzywojennych, jak też późniejszych twórców, na przykład Cz. Miłosza, T. Konwickiego.

Czwarty rozdział – „*(...) niełatwo ci będzie zapomnieć (...)*”. *Motyw domu*. - poświęciłam badaniom na temat domu rodzinnego w utworach autorów wileńskich. Z

kreowanych przez poetów obrazów wynika, że dom – to nie tylko budynek, ale również cała rodzinna atmosfera, którą tworzą jego mieszkańcy, owo ciepło rodzinne, do którego człowiek tęskni przez całe swe życie. Jest to miejsce szczególne: gniazdo rodzinne, przestrzeń intymna, przyjazna i miła, z którą utożsamia się dzieciństwo, miejsce, gdzie na nas zawsze czekają, gdzie są nam zawsze radzi. Dom tworzy człowieka, kształtuje jego wartości, przekazuje z pokolenia na pokolenie tradycje i obyczaje, pielęgnuje piękno mowy ojczystej.

Omawiane trzy zestawy tematyczne tworzą obraz „małej ojczyzny” we współczesnej polskiej poezji na Litwie. Trzeba zaznaczyć, że kategoria „małej ojczyzny” jest niełatwa do zdefiniowania. Określające ją wyznaczniki, zwłaszcza jeżeli mamy do czynienia z poezją, są porzucane po wielu tekstach tego czy innego autora. Podsumowując analizę wykreowanych przez naszych poetów obrazów, można stwierdzić, że ich twórczość podkreśla przywiązanie nie do państwa, ale do węższej społeczności lokalnej. „Mała ojczyzna” rozumiana bywa często jako miejsce dzieciństwa, zakorzenienia, najbliższe otoczenie. Nie jest to tylko pojęcie geograficzne. Bardziej wiąże się z wartościami i określoną moralnością.

Wiersze współczesnych autorów wileńskich często eksponują realia rustykalnej proveniencji, opatrzone emocjonalnymi pozytywnie wartościującymi epitetami: „*chata z ogródkiem kwiatów*”, „*ulubiona krępa grusza*”, „*tamte słoneczniki*”, „*ojczyzna polnych dróg*”, „*słomiane wiejskie strzechy i zagrody*”. Ważne są tu także określenia swojskości: „*słońce, księżyc i gwiazdy świecą po naszymu*”, tu „*barwniejszy motyl*” i „*większe liście*”.

Poszczególne składniki „małej ojczyzny” rysowane są bardzo konkretnie, sensualistycznie, z przywołaniem dźwięków i zapachów. Bliska przestrzeń jawi się przez efekty doznania węchowego, na przykład przywoływana jest ścieżka „*pachnąca rumiankiem i miodem*”, w innym wierszu - „*zapach skoszonej trawy zmieszany z piołunem*” lub „*zapach kwiatu z dzieciństwa jak muśnięcie skrzydeł ptaka*”. Poetyzacji podlega nawet to, co na co dzień nie jest odbierane jako malownicze przez człowieka wiejskiego: muzyka wieczorna „*wysoką nutą zawisa w skrzydełkach komara*” czy „*cepy z pochylonymi głowami na gwoździach*”.

Roślinność to ważny element każdego krajobrazu, dlatego jest ona bardzo często spotykana w wierszach omawianych poetów. Tu możemy wyodrębnić motywy florystyczne i najczęściej występujące nazwy kwiatów: niezapominajki, bławatki, rumianki, bez. Często spotykamy też dobrze znane nam nazwy drzew: klon, lipa, brzoza, jabłoń, grusza.

Na pojęcie ojczyzny składa się też bardzo wyrazisty system wartości i sposób egzystencji. Ważnym elementem w twórczości poetów jest wierność wobec ziemi ojczystej, hołd, składany tradycjom i obyczajom naszych przodków, potwierdzają to następujące cytaty:

„biały obrus z gośćmi / i słowa / Polska Polska” czy „zostańmy wierni Ojców prochom” lub „przejmują płomień, / by zachować, / z rąk naszych -/ dzieci, / od nich - / wnuki” i in.

Często w omawianej poezji pojawia się podwileński wiejski dom z przeszłości, z elementami najbliższego krajobrazu: kwiatami w ogródku, samotnym drzewem, polem lub łąką. Jest to miejsce przytulne i kochane, czasem nabiera cech sakralnych. W każdym takim domu panują wzajemna miłość, szacunek, jedność, pracowitość, wiara w Boga.

W twórczości wszystkich omawianych poetów jest spotykany obraz Wilna. Największą część ich twórczości zajmują motywy miejsc sakralnych stolicy: inspiracją do tworzenia poezji staje się kościół Świętej Anny, bardzo często pojawia się też Ostra Brama z Matką Bożą – opiekunką, pocieszycielką ludu znad Wilii.

Nieodłącznym elementem Wilna w twórczości omawianych poetów jest postać Adama Mickiewicza – wielkiego romantyka, któremu miasto do dzisiaj składa hołdy. Na szczególną uwagę zasługuje pomnik Wieszczka przy kościele św. Anny. Pojawiają się też sylwetki innych słynnych ludzi kultury i literatury, ale zajmują one nie tak znaczne miejsce w twórczości poetów.

Dany temat starałam się spenetrować w miarę wyczerpująco, sięgając po wiersze znanych na naszym gruncie autorów. Jednak może się zdarzyć, że jakieś utwory nie zostały przeze mnie zauważone. Chciałabym zaznaczyć, że wiersze były poddane selekcji, w pracy zostały omówione te utwory, które wywarły na mnie największe wrażenie, pominięte były natomiast te, które wydały mi się mniej wartościowe artystycznie. Nie zostały też uwzględnione teksty, w których pojawiają się elementy kreowanych obrazów „małej ojczyzny”, ale nie są one głównym tematem utworu.

Poezję każdy odbiera inaczej, dlatego na ten temat można jeszcze wiele powiedzieć. Każdy wiersz, w zależności od odbiorcy, ma szansę na dodatkowe treści i skojarzenia.

Chciałabym wreszcie zaznaczyć, że motyw „małej ojczyzny” to tylko jeden z wielu konstrukcyjnych elementów współczesnej polskiej poezji na Litwie. Inne zaś tematy wymagają nadal głębszych badań. Niemniej interesująca i korzystna, moim zdaniem, byłaby praca, ujmująca panoramicznie twórczość współczesnych poetów wileńskich. Możliwe byłyby także rozprawy, analizujące kolejne wybrane motywy we współczesnej polskiej poezji Litwy. Na uwagę zasługiwałyby, moim zdaniem, na przykład, motywy sakralne, autotematyczne czy też motyw śmierci, miłości, przemijania itp.

SANTRAUKA

Anos Maciulevič magistriniame darbe „*Mažosios tėvynės*“ motyvai šiuolaikinėje Lietuvos lenkų poezijoje interpretuojama 1995 - 2012 m. Lietuvos lenkų poeziją. Šio darbo tikslas yra išanalizuoti eilėraščius, kuriuose poetai aprašo „mažąją tėvynę“. Samprotavimai yra suskirstyti į tris pagrindinius teminius blokus: kaimiškas kraštovaizdis, Vilniaus miesto tematika ir gimtojo namo motyvai. Po Lietuvos lenkų poetų (R. Mečkovskio, J. Šostakovskio, H. Mažulio, A. Rybalkos, S. Vorotynskio, A. Sokolovskio ir kt.) kūrybinių analizės, pamąstymai buvo apibendrinti ir padarytos išvados.

Šiuolaikiniai Lietuvos lenkų poetai, rašydami apie „mažąją tėvynę“, dažniausiai ją idealizuoja, apoteozuoja, pakelia iki sakralinio lygmens, išaukština tokias jos vertybes kaip meilė ir ištikimybė gimtajam kraštui, protėvių tradicijoms. Dažnai kūrybinius lydi liūdesys ir nostalgija praeičiai, artimiausiai asmeninei erdvei, su kuria asocijuojasi šilčiausi jausmai.

Lietuvos lenkų poetai tęsia Vilniaus krašto tarpukario literatūros regionalistų tradicijas, darbuose taip pat daug romantizmo ataidų. Labai didelę reikšmę kūrybai turi Adomo Mickevičiaus, Česlavo Milošo asmenybės ir jų kūrybinių motyvai.

BIBLIOGRAFIA

1. Opracowania krytycznoliterackie:

1. Z. Abucewicz, *Główne motywy twórczości Wojciecha Piotrowicza (praca dyplomowa)*, Wilno 2003.
2. B. Chrzastowska, E. Wiegandtowa, S. Wyslouch, *Literatura współczesna*, Poznań 1992.
3. E. Granicka, *Henryk Mażul poeta i publicysta (praca dyplomowa)*, Wilno 2001.
4. A. Juszko, *Józef Szostakowski – poeta egzystencjalny (praca magisterska)*, Wilno 2003.
5. J. Kudirko, *Wilno w ich życiu, Litwa w ich twórczości*, Wilno 2007.
6. E. Kurzawa, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.
7. J. Miałdun-Silickienė, *Obraz miasta we współczesnej polskiej poezji Wileńszczyzny (praca magisterska)*, Wilno 2007.
8. J. Misiewicz, *Poetyckie widzenie świata Alicji Rybałko (praca magisterska)*, Wilno 1999.
9. *Słownik literatury polskiej XX wieku*, red. M. Głowiński, Z. Łaciński, Warszawa 1993.
10. H. Stankiewicz-Mordas, *Droga do Wilna, Tadeusz Łopalewski w życiu kulturalno-literackim Wilna (1923-1945)*, Warszawa 2009.
11. K. Stankiewicz, *Motywy egzystencjalne we współczesnej polskiej poezji wileńskiej (praca magisterska)*, Wilno 1997.
12. H. Szyłkin, D. Szagun, *Polskie pióra znad Wilii. Bibliografia polskich współczesnych pisarzy Wileńszczyzny 1985-2005*, Zielona Góra 2005.
13. H. Turkiewicz, *Antologia literatury polskiej*, Kowno 2001.
14. T. Wroczyński, *Literatura polska XX wieku. Podręcznik dla klas XI-XII*, Kowno 1995.

2. Teksty literackie:

1. I. Duchowska, *Głos z Laudy*, Kielce – Kiejdany 2005.
2. I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce – Kiejdany 2004.
3. A. Lassota, *Bez ostatniego kadru*, Warszawa 1993.
4. M. Łotocka, *Wierność sobie*, Warszawa 1994.
5. Z. Maciejewski, *Siewca*, Wilno 2010.
6. H. Mażul, *Doszukać się orła*, Wilno 1991.
7. H. Mażul, *22 wiersze*, Białystok 2000.
8. R. Mieczkowski, *Co bym stracił?*, Kraków 1990.
9. R. Mieczkowski, *Dźwięki ulicy Szklanej*, Bydgoszcz 1999.

10. R. Mieczkowski, *Na litewskim paszporcie*, Wilno 2011.
11. R. Mieczkowski, *Nikt nie woła*, Wilno 2008.
12. R. Mieczkowski, *Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, Wilno 2007.
13. R. Mieczkowski, *Podłoga w celi Konrada*, Wilno 1994.
14. R. Mieczkowski, *Powrót*, Wilno 1992.
15. Cz. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2010
16. Cz. Miłosz, *Wiersze*, tom 1, Kraków 2001.
17. Wł. Orszewska – Kursevičienė, *Ścieżka przez życie*, Wilno 2010.
18. W. Piotrowicz, *Nad zgiełk*, Warszawa 1995.
19. A. Rybałko, *Eilėraščiai / Wiersze*, Wilno 2003.
20. A. Rybałko, *Listy z arki Noego*, Wilno 1991.
21. A. Rybałko, *Moim wierszem niech będzie milczenie*, Kraków 1995.
22. A. Rybałko, *Opuszczam ten czas*, Warszawa 1991.
23. T. Różewicz, *Niepokój*, Wrocław 1980.
24. B. Sidorowicz, *Trockie okruchy*, Wilno 2006.
25. A. Sokołowski, *Podanie o zwrot ziemi*, Warszawa 1993.
26. J. Szostakowski, *Czerwone gile*, Warszawa 1994.
27. J. Szostakowski, *Nie ucz się domu*, Warszawa 1992.
28. A. Śnieżko, *Ballady i pieśni Ziemi Wileńskiej*, Wilno 1992.
29. A. Śnieżko, *Dom pod Wilnem*, Wilno 1994.
30. S. Worotyński, *Złamana gałązka bzu*, Wilno 2005
31. T. Tamošiūnas, *Do krainy wyciszenia*, Wilno 2012.
32. *Wschód nad Rossą. Antologia poezji młodych Polaków z Wileńszczyzny*, Wilno – Mrągowo 2000.

3. Artykuły:

1. W. Hulewicz, *O różnaitości głązów wileńskich. Miasto – Legenda*, [w:] *Tygodnik Wileński* 1925, nr 18, [w:] T. Śmigiełski, *Mityczne obrazy Wilna w literaturze okresu międzywojennego*, [w:] *Wilno i kresy północno-wschodnie*, red. E. Feliksiak, Białystok 1996, t. IV.
2. Z. Jerzyna, *O wierszach Aleksandra Sokołowskiego* [w:] A. Sokołowski, *Podanie o zwrot ziemi*, Warszawa 1993, s. 6.
3. H. Mażul. *Sylwetka poety z fot. oraz fragmentami jego wypoć. na spotkaniach autorskich w Chełmie* 23 i 24 XI 1991 r. [w:] *Kresy literackie* 1992, nr 1, s. 335.
4. R. Mieczkowski, *Szczęście w Wilnie*, [w:] *Znad Wilii*, Wilno 2003, s. 87.

5. J. Sikora, *Współcześni poeci polscy na Wileńszczyźnie*, [w:] *Znad Wilii*, Wilno 2003, nr 3 (15), s. 113.
6. H. Turkiewicz, *Był zbyt wrażliwy dla miłości?*, [w:] S. Worotyński, *Złamana gałązka bzu*, Wilno 2005, s. 3.
7. H. Turkiewicz, „*Doszukać się orła*” w poezji Henryka Mazula, [w:] *Magazyn Wileński*, 2013, nr 3, s. 7.
8. H. Turkiewicz, *Wyznaczniki regionalizmu w poezji Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej*, [w:] *Literatura. Pamięć. Kultura*, pod red. E. Sidoruk i M. M. Lesia, Białystok 2010, s. 503.
9. H. Turkiewicz, *Tężyzna ziemi / kwiatów woń / smak powszedniego chleba (W. Piotowicz)* [w:] *Magazyn Wileński*, Wilno 2010, nr 6, s. 6.
10. T. Wroczyński, *Posłowie*, [w:] I. Duchowska, *Znad Issy*, Kielce-Kiejdany 2004, s. 77.